Nr 205. Kraków, Sobota 6 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 5 września.

Czytamy w *Przeglądzie:*

„Z Wiednia nam donoszą, że w tamecznych kompetentnych sferach nic zgoła nie wiedzą o zapowiedzianem przez dzienniki przybyciu p. Namiestnika Badeniego do Wiednia na dzień 6 września, i o mającem w tym dniu nastąpić rozstrzygnięciu przesilenia marszałkowskiego. W rządowych kołach wiedeńskich oczekują przybycia p. Namiestnika do Wiednia dopiero w drugiej połowie b. m. i dopiero też wówczas rozstrzygniętem zostanie przesilenie marszałkowskie. Dziś zaś żadna w tej mierze decyzya zapaść jeszcze nie może z powodu, że obaj ministrowie Polacy są na urlopie, p. Dunajewski w Ischl, a p. Zaleski w Ostendzie. Kto zaś zna hr. Taaffego i wie, jak on umie zachowywać wszystkie najdrobniejsze względy, ten przypuści snadno, że bez porady i zdania tych dwóch ministrów nie przedsięweźmie nic stanowczego w sprawie marszałkowskiej kryzys.

P. Dunajewski wraca już za parę dni do Wiednia, ale p. Zaleski nie skończył jeszcze przepisanej kuracyi.“

Zauważyć winniśmy, iż wieści, rozsiewanych w niektórych dziennikach, zwykle źle informowanych, o wyjeździe 6 b. m. Namiestnika do Wiednia, nie braliśmy wcale w rachubę. Co jednak jest zabawnego, oto że powstały one widocznie ztąd, iż *Czasowi* doniesiono z Wiednia, że hrabia Taaffe wróci tam 6 b. m. Wiadomość ta była prawdziwą, lecz wysnuta z niej dalsza kombinacya była tylko luźnym wybrykiem wyobraźni zwykle źle poinformowanych dzienników.

W sprawie odrzuconej przez cesarza listy kandydatów na stolicę Arcybiskupią w Poznaniu, zamieszcza *Magd. Ztg* następujący telegram z Berlina: „Wszystkie z Poznania pochodzące wiadomości o związku obsadzenia stolicy arcybiskupiej gnieźnieńskiej i poznańskiej ze stanowiskiem ministra Gosslera zostały słusznie nazwane zupełnie nietrafnemi. Sprawy te nie są zdolne pod żadnym względem zaszkodzić ministrowi, który w tej mierze pewien jest najzupełniejszej zgody ze strony korony. Nie należy w ogóle w sprawie poznańskiego arcybiskupstwa dawać wiary pismom polskim...“ Pomijamy, pisze *Kuryer Poznański*, dalszą treść telegramu, jako nic nieznaczącą — stwierdzamy tylko, że rzymska wiadomość nasza pochodziła z bardzo wiarogodnego źródła, do którego ajenci żydowskich blatów nie mają przystępu. My naszego doniesienia nie cofamy.

Przytoczone przez nas wczoraj oświadczenia Giersa z powodu wizyty cesarza Wilhelma w Rosyi umieszcza na wybitnem miejscu niemiecki *Reichsanzeiger*, a prócz tego ogłasza następujący oficyalny komunikat: „*Hamb. Corresp.* wypowiada w artykule zatytułowanym: „Zjazd cesarzy“ uwagi w tym sensie, „że spotkanie się cesarza Wilhelma z carem nie urzeczywistniło przywiązanych do niego nadziei.“ Wnosi on to ztąd, „że w Petersburgu spodziewano się ustępstwa ze strony cesarza niemieckiego, o którem naturalnie mowy być nie mogło,“ „że pożegnanie się obu monarchów znacznie się różniło od powitania,“ „że początkowa serdeczność od ostatniego lub przedostatniego dnia manewrów ustąpiła stosunkom znacznie chłodniejszym“ i „że w Petersburgu mniemają, jakoby cesarz Wilhelm różne robił propozycye celem rozwiązania bieżących kwestyj politycznych, szczególnie bułgarskiej, które bynajmniej nie zgadzały się z życzeniami cara;“ a jako dowód, „że istotnie nastąpiło pewne oziębienie stosunków,“ przytaczają tam tę okoliczność, „że manewry wcześniej zostały ukończone, aniżeli zamierzono.“ Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że przypuszczenia faktów dotyczące, na których polega wspomniany artykuł, są zupełnie nieprawdziwemi.“

Uwaga publiczna zwróci się teraz ku manewrom na Szląsku pruskim, w których weźmie także udział cesarz Franciszek Józef, oraz ku manewrom na rosyjskiem terytoryum południowo-zachodniem. Ostatnie dziś się rozpoczynają. Uczestniczyć w nich będzie car z wielką wojskową, ale wyłącznie rosyjską świtą. Wiadomość, iż także francuski jen. Boisdeffre został, jako jedyny oficer zagraniczny, zaproszony przez cara na manewry, nie sprawdza się. Jenerał Boisdeffre bawi już w Paryżu i był przyjmowany przez prezydenta Carnota. Również bardzo wątpliwą jest wiadomość rzymskiej Ajencyi Stefaniego, iż car z początkiem października złoży wizytę sułtanowi. Między Petersburgiem a Konstantynopolem panuje dziś nieco naprężone położenie, z którem wizyta cara nie dałaby się pogodzić. Być może, że tu miała być mowa o wizycie carewicza, a nie cara.

Ks. Bismarck opuścił już Kissingen i udał się do Warzynu. Droga tamtędy prowadzi przez Berlin, — ale książę nie myśli zatrzymywać się w Berlinie, chce nawet uniknąć wszelkiego zetknięcia się z ludźmi, a wskutek tego na własne życzenie przejedzie niepostrzeżony z jednego dworca do drugiego. Lecz w Kissingen stykał się książę chętnie z ludźmi i przyjmował wiele osób. I tak w ostatnich dniach znalazło się u niego wiele pań i panów würtemberskich. Ks. Bismarck dziękował za liczne dowody miłości i przywiązania, jakie otrzymał szczególnie z Niemiec południowych i ze Szwabii. Podniósł on, iż jest przyzwyczajony do miłości i do nienawiści — obu uczuć doznawał w życiu. Nie jest to wprawdzie po chrześciańsku nie odpłacać nienawiści miłością, ale on musi bronić swojej skóry. Książę mówił następnie o niemieckiej jedności, która musiała być najpierwej stworzoną, zanim naród mógł dojść do niezależności. „Jesteśmy, Bogu dzięki, wobec obcych narodów niezawiśli, a niczego więcej nie potrzebujemy. Każdy szczep powinien zachować swoje właściwości, ale zjednoczonymi musimy pozostać. Zdobywców, którzy kartę geograficzną samowolnie zmieniają, w Niemczech na szczęście nie znamy; jesteśmy miłośnikami pokoju, a wojnę podejmujemy tylko wtedy, jeśli ona jest wolą całego narodu. Nie mam dziś już nic do mówienia, ale to mogę zapewnić, iż pokój zostanie utrzymany przynajmniej w najbliższych latach, a jeśliby zuchwale nas zaczepiono, wówczas 45 milionów Niemców stanie razem, jak jeden mąż, aby odeprzeć atak.“

Oświadczenie *Breslauer Ztg*, jakoby cesarz Wilhelm I ostatnią prośbę o dymisyę ks. Bismarcka przyjął był bardzo chłodno, dotknęło widocznie do żywego exkanclerza, gdyż w przytoczonym jego organie hamburgskim znajdujemy charakterystyczne zaprzeczenie, nadesłane widocznie z Kissingen. *Hamb. Nach.* potwierdzają, że istotnie cesarz Wilhelm zachował się bardzo chłodno wobec zamierzonej dymisyi Bismarcka i że cała ta sprawa rychło została załatwioną, „stało się to jednak z tego powodu, ponieważ podanie się do dymisyi, jako też załatwienie jej było rzeczą pomiędzy nimi ukartowaną. Prośba o dymisyę była w tym przypadku formą, za pomocą której cesarz sprzeciwił się uchwale rady związkowej, na którą się nie chciał zgodzić. Cesarzowi bowiem, jak wiadomo, nie przyznaje konstytucya cesarstwa niemieckiego wyraźnego prawa *veto*; w rzeczywistości może jednak prawo to wykonywać, jeżeli oświadczy, że nie może znaleźć kanclerza, któryby się okazał gotowym do kontrasygnacyi. Przypadek taki tutaj zachodził i odnośna uchwała rady związkowej nie zyskała mocy obowiązującej. Cała ta sprawa była politycznem pociągnięciem na szachownicy cesarza i kanclerza, którzy w ten sposób w zupełnem porozumieniu sprzeciwili się niewygodnej im uchwale rady związkowej.“ Pisma wolnomyślne zaznaczają, że powyższa enuncyacya exkanclerza wyświeca prawdę i wykazuje, że cesarz i kanclerz odegrali wobec rady związkowej komedyą, by nie przysługujące cesarzowi formalnie według konstytucyi rzeszy niemieckiej prawo *veto* módz zastosować wobec uchwał rady związkowej.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Kamieniec Podolski 3 września.

(Pożary. — Upadek moralności ludu. — Duchowieństwo schizmatyckie i jego zgnilizna. — Dawni sędziowie a dzisiejsi „pośrednicy.“ — Lud katolicki).

(A-n) Smutne wieści! W ostatnich dwóch tygodniach zdarzyło się w niedalekiej od Kamieńca okolicy kilkanaście wypadków pożaru; kilka nocy z rzędu na horyzoncie płonęły jasne łuny, przywodząc w pamięć przerażonych widzów owe czasy, kiedy to grasowały po Podolu czambuły tatarskie, lub pustoszyły kraj zbuntowane tłumy czerni. Zapewne, że panująca u nas od miesiąca posucha przyczyniła się bardzo do tych nieszczęśliwych wypadków! zapewne, że wiele z nich wynikło skutkiem nieostrożności lub niedbalstwa; w każdym razie jednak o kilku na pewne można powiedzieć, że stały się za sprawą mściwej, zbrodniczej ręki. Do najstraszliwszych, a między naszym ludem bardzo zakorzenionych zbrodni niezaprzeczenie należy zbrodnia podpalania. Sam kiedyś doświadczyłem skutków tej zbrodni; za karę pieniężną wziętą od szkodnika w polu — spalono mi stertę owsa. Podpalaczem był mały dziesięcioletni chłopak, niepodlegający karze. Dwa lata temu patrzyłem, jak cząstkowemu właścicielowi w Oleksińcu Polnym, szlachcicowi Bosackiemu, w przeciągu miesiąca spalono całą krescencyą i wszystkie budynki; podpalano go siedm razy i mimo olbrzymiej czujności nie odkryto, kto zbrodnię popełnił. Skutki to zdziczenia obyczajów i upadku moralności, jakie płyną z systemu rządów rosyjskich i bezwładności, uśpienia — że się tak wyrażę — miejscowego duchowieństwa prawosławnego. Przypatrzmy się bliżej, jakie żywioły wywierają wpływ na lud tutejszy? Pop miejscowy i „mirowy pośrednik.“

Nietajnem już ponoś nikomu, w jakim stopniu upodlenia i zgnilizny moralnej pogrążonem jest rosyjskie wiejskie duchowieństwo. Na dziesięć indywiduów dziewięć napewno oddaje się haniebnemu nałogowi pijaństwa, lub gorszym nawet występkom. Praktyka sądowa z ostatnich lat dziesięciu wykazała wiele przykładów zabójstwa, kazirodztwa, złodziejstwa, popełnionych przez popów prawosławnych lub z ich namowy. Doszło do tego, że sędzia śledczy, zajechawszy do wsi w celu wykrycia zbrodni tam popełnionej, z największą pilnością chodzi do miejscowego popa i zawsze ma to przekonanie, że on jakiś udział w zbrodni mieć musiał. Tak zwani „popowicze,“ synowie duchownych prawosławnych, stanowią zawsze największą część kontyngensu nihilistów, terorystów, anarchistów i całego tego rewolucyjnego motłochu, który pracuje nad przewróceniem i tak już nadwątlonego srodze porządku społecznego w carskiem państwie. Że tacy przewodnicy duchowi nie oświecą chłopa, że nie nauczą go żyć po chrześciańsku — o tem nikt ponoś nie wątpi, przeciwnie złym przykładem i swoją zgnilizną zakażają powierzone im parafie i stają się rozsadnikami zepsucia. Włosy na głowie stają, gdy człowiek wspomni, jak nisko ci „duchowni“ upadają. Na własne oczy raz widziałem popa, którego chłopi złapali w stanie zupełnego upojenia — ostrzygli mu natychmiast brodę i włosy i związanego, bijąc, prowadzili go po wsi tak długo, aż ludzie dworscy wyswobodzili go z tej tortury. Władza duchowna nie odebrała nawet owemu pohańbionemu popowi duchownego charakteru; przeniesiono go tylko do innego dekanatu — miał plecy.

Wpływ mirowych pośredników (komisarzy włościańskich) jest inny, lecz niemniej szkodliwy. Skreślę tu pokrótce historyę tego urzędu w naszych prowincyach. W chwili zniesienia pańszczyzny ustanowił rząd tych nowych funkcyonaryuszów, z tem, że mieli być wybierani z miejscowych obywateli przez uprawnionych w powiecie wyborców. Zadaniem ich miało być pośredniczenie we wszelkich sporach, jakie mogły zajść pomiędzy uwolnionymi z poddaństwa chłopami a ich dawnym panem; ochranianie chłopów przed przemocą innych urzędników i władz wojskowych; wreszcie „pośrednicy“ mieli rozstrzygać w ostatniej instancyi o wyrokach, wydanych przez sądy gminne. Zrazu był to bardzo pożyteczny urząd, jak długo piastowali go znani z uczciwości i rozumu miejscowi obywatele. Do dziś chłopi z rozrzewnieniem wspominają pierwszych swych „sędziów“ (tak ich bowiem zwali) i żałują, że zastąpiono ich ludźmi, z którymi nikt rozmówić się nie potrafi. Rok 63 zmiótł z powierzchni „zabranych prowincyj“ wszelkie kadry dawnej cywilizacyi i uspołecznienia, a wraz z niemi i „polskich sędziów“; na ich miejsce przyszli ludzie nowi, po największej części zrujnowani i spodleni pod względem moralnym, złych obyczajów synowie szlachty rosyjskiej, wyrzutki rosyjskiego społeczeństwa. Na to, żeby zostać „mirowym pośrednikiem“ w naszych guberniach, nie potrzeba było zupełnie naukowego przygotowania, nie wymagano stopni uniwersyteckich, wystarczała protekcya. Zaroiło się więc od wypędzonych z armii poruczników, wydalonych z uniwersytetów, niedouczonych studentów i tym podobnych wykolejonych indywiduów. Ludzie ci wzięli w swe dłonie sprawy agrarne i zawsze a wszędzie mieli za zadanie — jątrzyć i zniechęcać lud do dworu. Praca ich widoczna po dziś; sprawy serwitutowe niezałatwione, wojna o służebności wre w połowie podolskich i wołyńskich majątków; chłopi roją i marzą dotychczas o nastaniu tej błogiej ery, w której „car odbierze ziemię panom, a rozda ją chłopom.“

Przytoczony poniżej przykład potrafi czytelnikowi dać wyobrażenie o działalności owych panów i języku, w jakim oni do chłopów przemawiali.

Będąc jeszcze dzieckiem, słyszałem, jak w majątku naszego sąsiada taki „mirowy“ w ten sposób mówił do zebranych chłopów. Miało to być niejako przedstawienie się im:

— *Ja gumannyj* (humanitarny) *czeławiek! Ja za pragresom stremliuś i dla pragressu ja prysław k'wam...* (Ja dążę do postępu i dla tegoż postępu przysłano mnie do was).

— Co on mówi? — zapytał jeden ze słuchających drugiego, który miał sławę mędrca, bo długi czas w wojsku służył.

— Co? To ty nie rozumiesz — odrzekł zapytany weteran — Powiada, że on tam w moskiewskiej ziemi był gumiennym, że tam ukradł grys i za ten grys przysłano go do nas na mirowego.

Panowie tacy wraz duchowieństwem prawosławnem wzięli w swe ręce moralne wykształcenie ludu naszego, oni to zakładają nowe szkoły, oni mają nad niemi nadzór, oni uczą nienawidzić szlachtę a kochać . . . oni sami nie wiedzą kogo i co? Te łuny krwawe, płonące na jasnem naszem niebie, te knuty i administracyjne wysyłki chłopów na Sybir, które są skutkiem niesubordynacyi i buntów chłopskich w majątkach należących już dziś do Moskali — oto są owoce ich posiewu, oto zbiory zatrutego ziarna, które oni z taką zaciekłością rozsiewali.

Z prawdziwą rozkoszą mogę tu zaznaczyć, że tylko w parafiach, gdzie lud pozostał katolickim, upadku moralnego nie widać, przeciwnie uwidocznia się z dniem każdym zmiana na lepsze. Prześladowani za szkaplerze i książeczki włościanie poczuwają się do większej solidarności z dworem i wyraźnie mówią, że „są tej samej krwi, co i panowie, kiedy car prześladować ich każe.“ Ucisk religijny rodzi samowiedzę narodowości.

Sprawy sejmowe.

Lwów 4 września.

(×) Dalszem sprawozdaniem, które Wydział krajowy przedłoży Sejmowi na najbliższej sesyi, jest sprawozdanie o uregulowaniu sprawy podwodowej. W roku 1889 polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać sprawę podwód i przedstawić odpowiednie wnioski.

Dla wyjaśnienia dodać tutaj muszę, że dodatek do podwód ponosił dawniej fundusz krajowy. — Z powodu odbytych w r. 1854 znacznych przemarszów wojsk i znacznego wskutek tego wymagania podwód, zarządziło wówczas ministerstwo spraw wewnętrznych podwyższenie wymierzonej na 10 kr. m. k. od konia i mili należytości podwodowej na 12 kr. m. k. w lwowskim, a na 14 kr. m. k. w krakowskim okręgu administracyjnym. Równocześnie zarządzono, ażeby owo podwyższenie wyjątkowe opłacano z funduszu krajowego. Począwszy zatem od r. 1854 aż do r. 1866, wydał fundusz krajowy na ten cel tytułem dodatków kwotę 116,857 złr. Dopiero w r. 1886 postanowił Sejm na wniosek Wydziału krajowego dodatek ten, jako niesłusznie na fundusz krajowy nałożony, znieść—począwszy od 1 maja 1866 wynagrodzenie za podwody wypłaca w naszym kraju jedynie skarb państwa, a to na podstawie rozporz. minist. z r. 1875 w kwocie $2^1/_2$ centa od konia i kilometra, za podwody zaś na pogotowiu stojące od konia i dnia po 26 cent.

Ponieważ wynagrodzenie to jest zbyt niskie i stosunkom naszym nieodpowiadające, przeto Sejm już kilkakrotnie odnosił się do rządu o zmianę taryfy podwodowej. Rząd przyrzekł uczynić temu zadość przez wniesienie do Rady państwa projektu ustawy o podwodach, oświadczył jednakowoż, że zawisłem to jest od porozumienia się ze rządem węgierskim, które dotąd nie zostało osiągnięte. P. Minister obrony krajowej oświadczył zresztą, że o ile uregulowanie wynagrodzenia dla dostarczających podwody przedstawia się w naszym kraju jako sprawa szczególniej pilna, to pożądanem byłoby, aby Wydział krajowy wniósł do Sejmu przedłożenie o podwyższenie z funduszu krajowego eraryalnego wynagrodzenia za podwody, jak to według rozporz. minist. z r. 1875 ma miejsce we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych, z wyjątkiem Galicyi i Bukowiny.

Wydział krajowy uznał jednakowo, iż niesłuszną byłoby rzeczą, ażeby wydatki na podwody, używane li tylko w celach państwowych, kraj ponosił; a nadto obecny stan funduszu krajowego zaangażowanego w żywotniejszych sprawach krajowych, nie pozwala żadną miarą na to, ażeby go obciążać nowym wydatkiem dość znacznym.

Wydział krajowy postanowił tedy przedstawić Sejmowi następujący wniosek:

Zważywszy, że obowiązująca obecnie rządowa taryfa wynagrodzenia za dostarczane w Galicyi podwody zbyt jest niską i tutejszo krajowym stosunkom ekonomicznym wcale nieodpowiadającą; zważywszy, że mimo kilkakrotnego, a to w latach 1874, 1876, 1878, 1886 i 1888 uzasadnionego wykazania tej niewłaściwości, tudzież mimo uczynionych ze strony rządu przyrzeczeń, mających na celu rychłe uregulowanie sprawy podwodowej, takowe jednak dotychczas nie nastąpiło — Sejm wzywa rząd, ażeby w jaknajkrótszym czasie zechciał przystąpić do uregulowania sprawy podwód w drodze ustawodawczej, mianowicie przez oznaczenie wynagrodzenia za dostarczone podwody, w wysokości stosunkom tutejszo krajowym odpowiadającej.

Wydział krajowy postanowił w dalszym ciągu swych sprawozdań przedstawić Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia osady Wulka turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. W tym celu uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy.

Również postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt do ustawy w przedmiocie wyłączenia osady Pawłowej z Krzywem i Capłapami w pow. jarosławskim ze związku gminy Majdanu i utworzenia z nich samoistnej gminy.

Fundusz szpitala św. Łazarza w Krakowie posiada w Krowodrzy karczmę, do której wraz

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(87)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

6 sierpnia.

Ten Gastein daje jednak ludziom zdrowie. Dziś spostrzegłem, że Anielka opaliła się na tutejszych górskich powiewach i że wygląda zdrowo, co jest tem dziwniejsze, że i ona miała niemało trosk i zmartwień. Zmartwieniem dla niej były nieporozumienia z mężem, ambicya jej cierpiała nad tem, że on wszedł ze mną w stosunki pieniężne; moja miłość wnosi także do jej duszy rozterkę i mąci jej spokój. Mimo to, w delikatnej jej twarzy widać zdrowie. Policzki jej mają żywszą barwę, niż przed przyjazdem tutaj. Pamiętam, jak ona nikła prawie w oczach na początku lata — i pamiętam, jak włosy powstawały mi na głowie, gdy myślałem, że zdrowie, a może i życie jej jest zagrożone. Dziś przynajmniej ta obawa minęła. Gdybym wiedział, że na przyszłość będzie miała jeszcze mniej litości dla mnie, że będzie jeszcze mniej brała w rachubę i mnie i moje uczucie, ale za to będzie zdrowa, powiedziałbym: „Niech lekceważy, niech niema litości, byle była zdrowa.“ W skład prawdziwego uczucia wchodzi pragnienie szczęścia, ale wchodzi i tkliwość i troskliwość i przywiązanie wielkie.

Wczoraj Anielka ubrała się w jedną ze swoich panieńskich sukien, albo w zupełnie podobną. Spostrzegłem to zaraz — i cała przeszłość stanęła mi, jak żywa przed oczami. Bóg wie, co się ze mną działo.

7 sierpnia.

Ciotki gniew na Anielkę minął już oddawna. Ona ją tak kocha, że gdybym ja umarł, ciotka miałaby się jeszcze o co w życiu zaczepić, byle Anielka została przy niej. — Dziś poczciwe moje ciotczysko ubolewało nad tem, że Anielka się nudzi, że przesiaduje ustawicznie w domu i że nie poznała tu nic więcej nad drogę z Wildbadu do Hofgasteinu.

— Żeby mi nogi lepiej służyły— rzekła— chodziłabym wszędzie z tobą; ale kto powinien był ci przynajmniej bliższe okolice pokazać, to twój mąż, który latał od rana do wieczora.

Anielka zaczęła upewniać, że jej dobrze w domu, i że nie potrzebuje więcej ruchu. Usłyszawszy to, ozwałem się tonem obojętnym;

— Ja nie mam nigdy nic do roboty, a chodzę dużo — więc mogę Anielce wszędzie towarzyszyć i pokazać jej, co jest ciekawego, przynajmniej w pobliżu.

Po chwili zaś dodałem jeszcze obojętniej:

— Nie widzę w tem nic takiego, coby nie było powszechnie przyjęte. W miejscach kąpielowych nawet prości znajomi chodzą razem na przechadzki, a cóż dopiero krewni.

Anielka nie odpowiedziała, ale obie starsze panie przyznały mi zupełną słuszność, bo zresztą rzeczywiście tak jest, jak mówiłem.

Jutro mamy pójść razem do Schreckbrücke.

8 sierpnia.

Układ nastąpił między nami i odtąd ma się rozpocząć dla nas obojga nowe życie. Ma to inne kształty, niż sobie wyobrażałem, ale przeszłość moja musi się w nie wcielić. Odtąd wszystko będzie jasne, określone. Nic już nie zajdzie nowego, niczego nie mogę oczekiwać, ale nie będę, jak człowiek bez dachu nad głową.

9 sierpnia.

Wczoraj byliśmy przed wieczorem w Schreckbrücke.

Starsze panie towarzyszyły nam z początku, ale zaraz za wodospadami usiadły na pierwszej ławce, my zaś szliśmy dalej. Zdaje się, że oboje zrozumieliśmy, iż jakaś ważna rozmowa musi między nami nastąpić. Chciałem zrazu pokazywać Anielce rozmaite miejscowości i wymieniać ich nazwy, ale zaledwiem wymienił Schareck, wydało mi się to zagadywanie tego, co nam leżało na sercu, tak dziwaczne, tak niestosowne do naszego nastroju, żem umilkł. Mogliśmy mówić tylko o nas samych, albo milczeć. I szliśmy w milczeniu dość długo, co zresztą było mi i potrzebne i korzystne. Opanowałem się przez ten czas, jakem umiał, przezwyciężyłem ten nerwowy niepokój, jaki człowieka ogarnia przed ważnemi chwilami życia i starałem się odzyskać zimną krew. Odzyskałem ją o tyle, że postanowiłem rozmyślnie mówić o mojej miłości, z takim spokojem, tak naturalnie, jakby o rzeczy wiadomej, stwierdzonej i uznanej. Doświadczenie nauczyło mnie, że w stosunkach z kobietami można wytworzyć dowolny nastrój. Nic tak nie wpływa na kobietę, jak ton rozmowy i jeśli mężczyzna, czyniąc wyznanie, czyni je tak, jakby potem świat się miał zawalić, to jest ze wzruszeniem, z przerażeniem i przekonaniem, że czyni rzecz niesłychaną, to ów przestrach i to przekonanie, że staje się rzecz niesłychana, udziela się kobiecie. W razie przeciwnym dzieje się przeciwnie; wyznanie traci wówczas swój charakter wielki, ale też przechodzi gładziej i mniejszy budzi opór.

Zresztą, jam już wyznawał, chodziło mi więc tylko o zapobieżenie temu, by cała dusza w Anielce nie buntowała się za pierwszem mojem słowem o miłości. Ostatecznie, gdyby tak miało być zawsze, wszelka rozmowa stawała się niepodobną, a przecie trzeba nam było się rozmówić, bo trzeba było ułożyć jakoś nasze stosunki. Mając to wszystko na uwadze, rzekłem, o ilem mógł, spokojnie:

— Ty sobie nawet nie zdajesz sprawy, Anielko, jak ty mnie zraniłaś swoim zamiarem wyjazdu. Wiem doskonale, że powody, które podałaś, to tylko pozór i że naprawdę ja jestem przyczyną tego zamiaru. O jednej tylko rzeczy zapomniałaś, a mianowicie, co się stanie ze mną bez ciebie. Tego wcale nie wzięłaś w rachubę. Czy wiesz, że sam wyjazd twój nie byłby mnie tak dotknął, jak ta właśnie myśl, że nic a nic nie liczysz się ze mną. Powiesz może, że chciałaś to uczynić dla mego dobra, dlatego, żeby mnie wyleczyć. Nie! daj pokój. Nie lecz mnie w ten sposób, bo mi takie lekarstwo może przynieść więcej złego, niż myślisz.

Policzki Anielki pokryły się w mgnieniu oka wypiekami. Widocznie moje słowa dotknęły ją do żywego. Nie wiem, coby mi była na razie odpowiedziała, gdyby nie zewnętrzny wypadek, który w tej właśnie chwili rozerwał pasmo jej myśli. Oto z boku drogi podniósł się nagle jeden z takich kretynów, jakich pełno jest w okolicy Gasteinu, z ogromną głową, z wolami na szyi, ze spojrzeniem zwierzęcia — i kiwając palcami, począł prosić o jałmużnę. Podniósł się on z wysokich traw tak niespodzianie, że Anielka krzyknęła z przestrachu. Zanim ochłonęła i znalazła pieniądze, których ja przy sobie nie miałem, upłynęło kilka minut. Przez ten czas wrażenie słów moich osłabło w niej o tyle, że gdyśmy wreszcie poszli dalej, odrzekła mi, po chwili milczenia, ze smutkiem, lecz i słodyczą:

— Ty często bywałeś dla mnie niesprawiedliwy, ale nigdy więcej, niż teraz. Ty sądzisz, że mi wszystko łatwo przychodzi i że mi brak serca, a mnie wcale, wcale nie lepiej, niż tobie...

Tu zbrakło jej głosu, a mnie wszystkie tętna poczęły bić, jak młotami. Zdawało mi się, że jeszcze jedno wysilenie z mej strony, a wyrwę jej z ust otwarte wyznanie.

— Na wszystko, co ci drogie — rzekłem — powiedz mi, co przez to rozumiesz?....

— Rozumiem, że skoro jestem nieszczęśliwa, pozwól mi zostać uczciwą. Mój Leonie kochany, ja cię błagam, miej litość nademną. Ty nie wiesz, jaka ja jestem nieszczęśliwa! Jam ci wszystko gotowa poświęcić, prócz uczciwości. Nie chciej, bym ci oddała tę ostatnią deskę zbawienia, bo tego nie można, tego nie wolno poświęcać! Mój Leonie, mój Leonie!

I złożywszy ręce, patrzyła na mnie drżąca, jak liść, z prośbą i ze łzami, które wzbierały w jej oczach. Nie wiem... gdybym ją był w tej chwili porwał w ramiona, możeby potem umarła ze wstydu i zmartwienia, ale prawdopodobnie nie znalazłaby już w sobie siły na opór.

Lecz ja postąpiłem, jak człowiek, który sam kocha nad wszystko — to jest zapomniałem o sobie, a widziałem tylko ją. I rzuciłem jej w tej chwili pod nogi moje zmysły, moją namiętność, mój egoizm. Co mi to wszystko znaczyło wobec niej? Kobieta kochana, która broni się łzami, płynącemi nie dla zachowania pozorów, ale z głębi prawdziwej boleści, jest niezwyciężona. Wziąłem jej obie ręce i ucałowawszy je ze czcią i uniesieniem, rzekłem:

— Będzie, jak ty chcesz, to ci przysięgam na tę miłość, jaką mam dla ciebie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

z placem pod budynkiem należy 258 sążni □. Ponieważ fundusz ten, który był właścicielem propinacyi w Krowodrzy, utracił takową z końcem roku 1889, przeto Wydział krajowy postanowił na wniosek dyrekcyi szpitala przedstawić Sejmowi wniosek sprzedania tej karczmy wraz z gruntem i wcielenia uzyskanej kwoty do majątku zarodowego.

W załatwieniu petycyi gminy Żabokruki, pow. bobreckiego wniesionej do Sejmu a przekazanej Wydziałowi krajowemu do sprawozdania, postanowił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wniosek, ażeby z powodu złego stanu finansowego gminy Żabokruki zniżono jej, począwszy od dnia 1 stycznia 1891 r., prestacyę na utrzymanie nauczyciela z kwoty 200 złr. na kwotę 100 złr. rocznie.

Annie Guzkiewiczowej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych z Lipinek, pow. gorlickiego, wnosi Wydział krajowy udzielić, począwszy od d. 1 stycznia 1890 r., dożywotnie wsparcie z kraj. fund. szkolnego o rocznych 80 złr.

W r. 1880 ustępują z grona rady nadzorczej Banku krajowego członkowie pp. Hipolit Bohdan, Henryk Kieszkowski i Dr Klemens Zywicki. Owóż na podstawie § 71 statutu bankowego, Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi tych samych trzech kandydatów do wyboru na członków rady nadzorczej Banku krajowego.

Jak to już swego czasu wam doniósłem, ministerstwo rolnictwa oświadczyło gotowość do podwyższenia subwencyi do kwoty 4.000 złr., począwszy od r. 1890, na powiększenie liczby nauczycieli wędrownych dla nauki rolnictwa, w przypuszczeniu, że podwyższenie takiej samej dotacyi na r. 1891 również ze strony Sejmu zostanie uchwalonem. Owóż Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi wnioski, aby wyznaczyć na utrzymanie czterech nauczycieli wędrownych dla nauki gospodarstwa wiejskiego kwotę 8.000 złr., przyjmując zarazem do dochodów złr. 4.000 subwencyi ze skarbu państwa na ten cel zapewnionej i upoważnić Wydział krajowy do przyjęcia w r. 1891 dwóch nowych nauczycieli wędrownych dla nauki rolnictwa.

Zatwierdzenie wyboru prezesów i wiceprezesów Rad powiatowych.

Najj. Pan postanowieniem z d. 20 sierpnia b. r., zatwierdził wybór:

1. Zdzisława Włodka, właściciela dóbr Dąbrowicy, na prezesa; zaś X. Wincentego Wąsikiewicza, rzym. kat. kanonika i proboszcza z Wiśnicza starego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Bochni.
2. Antoniego hr. Wodzickiego, właściciela dóbr w Kościelcu i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś Józefa Baranowskiego, właściciela dóbr Trzebini, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Chrzanowie.
3. Karola barona Brunickiego, właściciela dóbr, na prezesa; zaś Edmunda Klemensiewicza, notaryusza, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Grybowie.
4. Stanisława Przybyłowskiego, właściciela dóbr Krzyworówni, na prezesa; zaś Józefa Soroczyńskiego, burmistrza w Kutach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Kosowie.
5. Alfreda Milieskiego, właściciela dóbr Piekary, na prezesa; zaś Dra Franciszka Paszkowskiego, adwokata krajowego i wł. dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Krakowie.
6. Romana hr. Potockiego, członka Izby panów i właściciela dóbr, na prezesa; zaś Bolesława Żardeckiego, dyrektora kasy zaliczkowej, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Łańcucie.
7. Czesława hr. Lasockiego, wł. dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa; zaś Dra Emila Adelmana, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Myślenicach.
8. Dra Gustawa Romera, wł. dóbr i posła na Sejm krajowy, na prezesa: zaś Eugeniusza Zielińskiego, wł. dóbr, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowym Sączu.
9. X. Piotra Krawczyńskiego, rzym. kat. proboszcza w Ludźmierzu, na prezesa; zaś Jędrzeja Glossera, wł. dóbr Rokicia, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Nowym Targu.
10. Józefa Michałowskiego, wł. dóbr Witkowic, na prezesa; zaś X. Dra Jana Krzysiaka, rzym. kat. proboszcza w Ropczycach, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Ropczycach.
11. Tadeusza Kownackiego, podkomorzego i wł. dóbr Świtaszów, na prezesa; zaś Michała Falkowskiego, wł. dóbr Głuchów, na zastępcę prezesa Rady pow. w Sokalu.
12. Zbigniewa Horodyńskiego, wł. dóbr w Zbydniowie, na prezesa; zaś Zdzisława hr. Tarnowskiego, przełożonego obszaru dworskiego w Dzikowie, na zastępcę prezesa Rady powiatowej w Tarnobrzegu.

Międzynarodowy kongres rolniczy.

Wiedeń 4 września.

(?) W uzupełnieniu wczorajszego telegramu o przyjęciu dworskiem członków kongresu przez Arcyksięcia Karola Ludwika dodaję, iż w szeregu przedstawionych deputacyj znajdowali się także reprezentanci obu galicyjskich Towarzystw rolniczych. Deputacyi Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie przewodniczył JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, krakowskiego zaś Towarzystwa rolniczego poseł Władysław Struszkiewicz. Arcyksiążę rozmawiał dłuższy czas z członkami obu delegacyj naszych, chwalił bardzo zbiory hr. Dzieduszyckiego, pomieszczone w dziale myśliwstwa i przemysłu domowego Wystawy, z posłem Struszkiewiczem rozmawiał o zeszłorocznej klęsce nieurodzajw, z innymi o bieżących sprawach krajowych.

Obrady kongresu nad sprawą środkowo-europejskiej unii cłowo-handlowej zajęły całe dwa posiedzenia t. j. wczorajszy i dzisiejszy dzień. Przemawiało kilkunastu mowców z różnych krajów; oprócz wniosków referentów przedstawiono w ciągu dyskusyi jeszcze kilka innych, z których jednakże tylko dwa się utrzymały przy głosowaniu.

Po krótkiej rozprawie nad kwestyą, jak wielkie terytoryum obejmować ma przyszły związek cłowo-handlowy, rozpoczęły się obrady przemówieniem delegata krakowskiego Towarzystwa rolniczego Dra Juliusza Leo. Mowca zwrócił uwagę zgromadzenia na gwałtowny przewrót, jaki się dokonał w stosunkach monetarnych wskutek spadku ceny złota, a podrożenia srebra i pieniędzy papierowych. Chwiejność papierowej waluty sprawia, iż działa ona jużto jako cło ochronne, już też jako premia eksportowa. Dzisiaj znajduje się rolnictwo u nas w ciężkiem położeniu, albowiem podrożenie guldena papierowego wywołuje silną depresyę cen zboża na targach wewnętrznych monarchii, utrudniając wywóz za granicę, która płaci nam zdeprecyonowaną dla nas złotą walutą. Jeżeli spadek złota oddziaływuje szkodliwie dzisiaj, gdy wolno nam ewentualnie podniesieniem cła, jak to przed tygodniem uczyniła Rosya, zasłonić przynajmniej niektóre gałęzie produkcyi, to niezawodnie, po utworzeniu związku cłowego i ograniczeniu wzajemnem swobody związkowych państw pod względem taryf celnych, sytuacya mogłaby się stać nieznośną i rujnującą dla całego gospodarstwa społecznego państwa o walucie papierowej. Gdy wnioski referentów objęły nietylko samą kwestyę unii celnej, ale zajęły się słusznie także taryfami kolejowemi, uważa mowca za rzecz równie ważną kwestyę waluty i przedstawia sformułowany w tym kierunku wniosek, jako uzupełnienie wniosków, zawartych w obu referatach.

Po przemówieniu delegata francuskiego Henryka Mesnier, który oświadczył, iż Francya, zabezpieczona art. 11 traktatu frankfurtskiego przed izolacyą ekonomiczną, dość chłodno traktuje sprawę unii celnej; delegatów bawarskich Dra Mayera i barona Karola Cetto, żądających przedewszystkiem jednolitej waluty kruszcowej, wreszcie znanego wiedeńskiego ekonomisty Dra Dorna, przystąpiono do głosowania.

Znaczną większością uchwaliła sekcya ekonomiczna wnioski referentów, wyrażające przekonanie o potrzebie utworzenia związku cłowego i żądające bezzwłocznej organizacyi międzynarodowego stowarzyszenia, którego zadaniem będzie zdobywać drogą naukowej, parlamentarnej i dziennikarskiej propagandy coraz to więcej zwolenników unii cłowej i przedstawić następnie rządom interesowanych państw memoryały z konkretnemi wnioskami w tej sprawie. Obok wniosków referentów przyjęto jeszcze, po odrzuceniu wszystkich innych poprawek, wniosek Dra Leo o potrzebie jednolitej organizacyi stosunków monetarnych na terytoryum przyszłego związku celnego oraz wniosek redaktora Dra Dorna, żądający na razie, zanim związek utworzony zostanie, ułatwienia wywozu produktów rolniczych na targi środkowej i zachodniej Europy. Do komitetu utworzyć się mającego stowarzyszenia międzynarodowego wybrała sekcya delegatów ze wszystkich większych państw. Z Galicyi powołany został poseł Dr Włodz. Kozłowski.

Z delegatów czeskich przemawiał hr. Hans Ledebur, członek tamtejszej Rady kultury krajowej i gorący zwolennik unii cłowej. Z dłuższego jego przemówienia najwięcej obudził zajęcia ustęp o usiłowaniach orleanisty francuskiego Pawła br. de Leusse, zmierzających do spopularyzowania idei unii cłowej we Francyi za pomocą broszur i agitacyi w towarzystwach rolniczych. Przed pojawieniem się głośnej przed kilku laty broszury hr. de Leusse o środkowo europejskiej unii cłowej, odbyła się konferencya hr. Paryża z ś. p. cesarzem Fryderykiem III, na której obaj, po przedstawieniu treści broszury przez hr. de Leusse i po dłuższej wzajemnej wymianie myśli i poglądów, zgodzili się ostatecznie na wszystkie zasadnicze myśli autora. Hr. Ledebur uważa związek celny europejski jako jedynie skuteczną przeciwwagę ekonomiczną wobec olbrzymich terytoryów Rosyi i Stanów Zjednoczonych.

Poseł Dr Włodzimierz Kozłowski twierdzi również, iż Francya miałaby prawdziwy interes w przystąpieniu do ligi celnej, albowiem dotychczasowy system odosobnionej protekcyi nie przyniósł jej żadnych korzyści. Na podstawie zebranych materyałów statystycznych wykazuje mowca, iż Towarzystwa żeglugi parowej w Austro-Węgrzech wysokiemi taryfami uniemożliwiają rolnictwu tutejszemu konkurencyą z zagranicą, która przewozi taniej i prędzej swoje towary na targi światowe. W końcu zawiadamia p. Kozłowski kongres, iż ostatnia międzynarodowa konferencya parlamentarna w Londynie wybrała specyalny komitet, który ma się zająć sprawą europejskiej unii cłowej.

Sprawy miejskie.

W cichości odbyło się wczoraj przeobrażenie naszej reprezentacyi miejskiej. Zapewne mało który ze spokojnych naszego grodu obywateli pamiętał o tem, że właśnie wczoraj o godzinie 5ej po południu weszło do ratusza kilku nowych ojców miasta z gotowym programem w kieszeni, z postępową piosnką na ustach i z demokratycznemi uczuciami w sercu. Kilka osób zebrało się na galeryi, aby ujrzeć tych nowych mężów stanu, ale nie wystąpili oni z zatkniętemi w butonierkach czerwonemi gwoździkami lub różami, a przeto niepodobna ich było od reszty odróżnić. Wogóle na samej sali trudno się było zoryentować w organizacyi stronnictw. Wszystko pomięszane. Tam rozmawia swobodnie *czasista* z *reformistą*, tam zagorzały demokrata nisko się kłania hrabiemu, a w innym kącie znowu czerwony radykał serdecznie ściska dłoń zakutego Stańczyka. Zgoda i harmonia na prawo i lewo.

Prezydent powitał krótko nowych, a pożegnał starych radców, którzy już ponownie do Rady nie weszli, poczem wybrano komisyę weryfikacyjną, a nie wiadomo, czy dla braku kandydatów, czy w pośpiechu, czy z irytacyi, czy może w dowód zaufania wybrano do tej komisyi także dwóch takich członków, których wybór ma być również sprawdzonym. Na wyborze tej komisyi skończyły się wstępne formalności. Starą maszynę puszczono znowu w ruch, a mamy nadzieję, że mimo kilku nowych kół nie wykolei się ona; posuwając się staremi, wypróbowanemi torami, uniknie ona katastrofy. Ruch tej maszyny chciano zaraz na początku przyspieszyć. Zażądano wbrew dotychczasowemu zwyczajowi, aby nowi radcy przed sprawdzeniem wyborów natychmiast składali przyrzeczenie, ale większość Rady, mimo nowych żywiołów, poszła za starą rutyną, bronioną przez p. rektora Kasparka i nowi radcy po staremu złożą przyrzeczenie nieco później.

Tych nowych radców, a szczególnie najnowszych, stanowiących istotny przyrost „stronnictwa demokratycznego, które (jak twierdzi *N. Reforma*) w Radzie miejskiej jest zarazem stronnictwem postępowem,“ — witamy i my, zachęcając ich również „do inicyatywy, pracowitości i wytrwałości.“ Serdecznie jednak życzymy im, aby wzięli sobie do serca przestrogi, jakie znajdujemy w onegdajszym wstępnym artykule *N. Reformy*. Organ ten rezygnuje już poniekąd z reformy statutu miejskiego, a swoim politycznym przyjaciołom w Radzie daje tylko następujące nauki: 1) Zbadajcie dokładnie i rozklasyfikujcie potrzeby gminy; 2) zbadajcie, czy i jakie źródła dochodów można w przyszłości otworzyć; 3) gdyby wydatki przewyższały dochody, obmyślcie podwyższenie dochodów, wreszcie najważniejsze 4) unikajcie wszelkich błyskotliwych pomysłów, które wabią wprawdzie do siebie świetnością barw, ale w gruncie rzeczy nie przynoszą pożytku. Zaprawdę złote przykazania! Należy je koniecznie wydrukować i wraz ze statutem miejskim rozdać na pamiątkę nowym radcom.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 4 września.

Przewodniczy prezydent miasta Dr Szlachtowski.

Na pierwsze posiedzenie uzupełnionej ostatniemi wyborami Rady miejskiej, zebrał się szczupły komplet, wynoszący zaledwie 36 osób. Z nowowybranych radców przybyli prawie wszyscy bawiący w Krakowie. Na galeryi zebrał się szczupły zastęp publiczności.

Prezydent Dr Szlachtowski zagaił posiedzenie krótką przemową, w której zaznaczył, że jestto pierwsze posiedzenie Rady w nowej kadencyi, a zarazem wyraził uznanie i pożegnanie dla tych radców, którzy z grona Rady ustąpili, a odznaczyli się gorącą i skuteczną pracą tak na pełnych posiedzeniach, jak w sekcyach i komisyach. Zwrócił się nareszcie Prezydent do nowo wybranych radców, wzywając ich do wspólnej, skutecznej pracy około dobra miasta.

Prezydent oświadcza następnie, iż przedewszystkiem należy dokonać wyboru komisyi weryfikacyjnej i przypominając postępowanie w dawniejszych latach, zapytuje Radę, jak obecnie zamierza postąpić?

R. m. Kwiatkowski wnosi, aby, jak przed trzema laty, wybrać komisyę weryfikacyjną z 7 członków i poruczyć jej nietylko sprawdzenie wyborów, ale także przedłożenie wniosków co do podziału Rady na sekcye i komisye z uwzględnieniem, o ile to możliwe, życzeń radców.

Rada zgadza się na ten sposób postępowania i przystępuje do wyboru rzeczonej komisyi. Na skrutatorów zaprasza prezydent r. m. Dra Domańskiego, Feintucha i Rottera.

Do komisyi weryfikacyjnej wybrani zostali r. m.: 1) Bandrowski, 2) Boroński, 3) Domański, 4) Friedlein, 5) Kwiatkowski, 6) Propper i 7) Styczeń.

Prezydent zapytuje następnie Radę, kiedy należy przystąpić do odebrania przyrzeczenia od nowo wybranych radców i zaznacza, że poprzednio odbierano przyrzeczenie dopiero po sprawdzeniu wyborów.

R. m. Dr Styczeń i Dr Propper wnoszą o odebranie przyrzeczenia przed sprawdzeniem wyborów, powołując się na to, iż w innych ciałach parlamentarnych taki jest sposob postępowania; że złożenie przyrzeczenia jest poniekąd wprowadzeniem radcy w jego obowiązki, a przytem daje gwarancyę, iż tenże sumiennie będzie pełnił obowiązek, że wreszcie złożenie przyrzeczenia przed sprawdzeniem wyborów wynika ze statutu.

R. m. prof. Dr Kasparek w dwukrotnem przemówieniu zbija powyższe zapatrywania, dowodząc, że dopiero po weryfikacyi wyborów zostaje wybrany faktycznie radcą miejskim, a byłoby niewłaściwem, gdyby ktoś złożył z góry przyrzeczenie, że będzie sumiennie pełnił obowiązki radzieckie, a następnie wybór jego unieważniono. R. m. hr. Antoni Wodzicki wyjaśnia sposób postępowania w tej mierze Sejmu.

Rada w głosowaniu odrzuca wniosek r. m. Dra Stycznia, tak więc złożenie przyrzeczeń ze strony nowo wybranych radców odbędzie się po sprawdzeniu ich wyborów.

Z porządku dziennego uchwaliła Rada: 1) Do podpisania kontraktu z Towarzystwem międzynarodowych wyścigów w Krakowie o dzierżawę Błonia miejskiego pod tor wyścigowy upoważnić Prezydenta miasta i radców prof. Dra Jordana i Kwiatkowskiego; 2) Zezwolić na odpisanie z powodu nieściągalności kwoty 573 złr., za leczenie chorych obcych na cholerę w r. 1873 gminie m. Krakowa od gmin przynależności leczonych do zwrotu przypadającej; 3) Zapewnić przyjęcie do gminy w razie uzyskania obywatelstwa austryackiego p. Marcinowi Białkowskiemu, towarzyszowi sztuki drukarskiej, za opłatą taksy 10 złr. (referent naczelnik Wydziału Skrzyniarz).

R. m. Gwiazdomorski, imieniem sekcyi skarbowej, przedkłada wnioski w sprawie pożyczonej Towarzystwu handlu skór w Krakowie sumy 4.000 złr. Referent przytacza, iż Towarzystwo ma obecnie do spłacenia 2.700 złr. z pożyczonej kwoty 4.000 złr. i że wniosło prośbę, aby zamiast dotychczasowych rat w wysokości 330 złr. kwartalnie, mogło spłacać dalsze raty po 100 złr. kwartalnie, począwszy od 1-go kwietnia 1890 r. Sekcya godzi się na tę ulgę na podstawie orzeczenia swoich delegatów, który stwierdzili, iż Towarzystwo handlu skór prowadzi swoje książki sumiennie, a od czasu istnienia wykazuje w stanie czynnym kwotę 18.174 złr., w stanie biernym 15.436 złr., z czego wynika, że majątek Towarzystwa wynosi 2.738 złr., należy więc przyjść z pomocą pożytecznemu Towarzystwu. Dalej zaznacza referent, iż pożyczka zaciągniętą została z funduszu Arcyksięcia Rudolfa, a fundusz ten nie jest uprawnionym do dawania takich pożyczek. Sekcya sądzi więc, że fundusz obrotowy miejski winien pożyczkę tę przejąć na siebie i spłacić ją funduszowi Rudolfa. W tym też duchu wnosi sekcya:

1) Kwotę 2.700 złr., dłużną przez Towarzystwo handlu skór w Krakowie funduszowi Rudolfa z większej kwoty 4.000 złr., przelewa się z funduszu obrotowego miejskiego do funduszu Rudolfa, a pretensyą funduszu Rudolfa do Tow. handlu skór w kwocie 2.700 złr. przejmuje się na fundusz obrotowy miejski.

2) Zezwala się Towarzystwu handlu skór na spłacenie reszty pożyczonego kapitału w sumie 2.700 w ratach kwartalnych po 100 złr., począwszy od 1 kwietnia 1890 r. z procentem 4%.

3) Do spłaty rat na kapitał i procent winno zobowiązać się Towarzystwo notaryalnym skryptem dłużnym.

4) Towarzystwo handlu skór zobowiązane będzie przez cały czas spłaty dłużnej kwoty przedkładać Radzie miasta corocznie sprawozdanie za rok ubiegły o stanie majątkowym Towarzystwa.

W rozprawie nad wnioskami r. m. Birnbaum wnosi, aby pożyczkę Towarzystwa umieścić nie w funduszu obrotowym, lecz amortyzacyjnym, w czem go popiera r. m. Kwiatkowski, a r. m. Mendelsburg broni wniosku sekcyi wspólnie z r. m. Epsteinem. R. m. Dr Hajdukiewicz wnosi, aby, jeżeli chce się przyjść z ulgą Towarzystwu, zobowiązać je do płacenia rat po 100 złr. dopiero od 1 stycznia r. 1891, a pobrać procent 4% za cały rok 1890. Sprawozdawca Gwiazdomorski sądzi, że opłatę rat możnaby wyznaczyć od 1 października b. r.

W głosowaniu Rada odrzuca wniosek r. m. Birnbauma i przyjmuje punkt 1) wniosków sekcyi skarbowej bez zmiany. Przyjęła również punkt 2) z poprawką r. m. Gwiazdomorskiego, by opłata rat rozpoczęła się już z październikiem b. r. Przyjęła wreszcie punkt 3) i 4), które odpowiednio do uchwały punktu 2 zmienione zostaną.

Na tem posiedzenie zamknięte zostało.

KRONIKA.

Kraków 5 września.

— **Zapiski osobiste.** Dyrektor ruchu kolei państwowych w Krakowie p. Wiktor Kolosvary dzisiaj rano powrócił z Karlsbadu do Krakowa. — Hr. Ludwik Wodzicki wraca z Francyi około soboty, a na 16 b. m. uda się do Tyczyna.

— **Prezydent miasta Dr Szlachtowski** rozesłał zaproszenia do wybranych wczoraj członków komisyi weryfikacyjnej, aby się zebrali na pierwsze posiedzenie w dniu dzisiejszym o godz. 5 po południu.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Hołowiecko, w powiecie stryjskim, na restauracyę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Frekwencya w krakowskich szkołach ludowych.** Ukończone wpisy do szkół ludowych w Krakowie wykazują przyrost dzieci o 300—400 w porównaniu z ubiegłym rokiem szkolnym. Do dnia wczorajszego wpisanych zostało tyle dzieci, ile ich było z końcem ubiegłego roku szkolnego. Szczególniej wielka frekwencya objawia się w żeńskich szkołach. I tak w żeńskiej szkole na Dajworze zapisanych jest 609 uczennic; w dwu szkołach żeńskich przy ulicy Garbarskiej razem 571 uczennic; w szkole żeńskiej na Kazimierzu (w ratuszu) 554 uczennic; w szkole żeńskiej pod Wawelem 413 uczennic; w szkole Wydziałowej 409 uczenic, z których do pierwszej klasy zapisało się w tym roku 220 dziewcząt; wreszcie w szkole żeńskiej u św. Ducha zapisanych jest dotąd 397 uczennic. Razem zapisanych jest 2,953 dziewcząt. Co do szkół męskich stosunek przedstawia się jak następuje: w szkole męskiej na Dajworze 446 chłopców; w szkole na Kleparzu 360; w szkole na Smoleńsku 317; w szkole na Kazimierzu 315; w szkole u św. Barbary 239; w szkole u św. Krzyża 293; w szkole męskiej na Podwalu 194, wreszcie w szkole na Piasku 159. Razem chłopców 2,323. Według powyższego, udzielonego nam z kompetentnego źródła wykazu, liczba dziewcząt przewyższałaby o 630 liczbę zapisanych chłopców. Wielką pomocą w pomieszczeniu dziatwy jest zbudowana szkoła barakowa na Dajworze; pomieści się w niej około 500 dzieci ze szkoły na Dajworze. Potrzeba tworzenia paralelek zachodzi i w tym roku, aczkolwiek są lokale na ich pomieszczenie.

— **Cesarz Wilhelm** w powrocie z Rosyi doznał niemiłej przygody na morzu. Najprzód okręt „Hohenzollern,“ na którego pokładzie znajdował się cesarz, spotkał się nieomal w czasie burzy z innym statkiem. Zaledwie uniknięto szczęśliwie tego niebezpieczeństwa, gdy burza przybrała takie rozmiary, że machina okrętowa przestała działać, wiatr szalał na pokładzie, a marynarze nie mogli się utrzymać na swych stanowiskach. Cesarz wyszedł ze swej sypialni na pokład i sam wydawał rozkazy, mimo to, że obecni doradzali mu, by udał się do kajuty, w obawie, aby wicher nie zrzucił go w morze. Cesarz nie ustąpił, dopóki statek nie odzyskał właściwego kursu, który był stracił.

Jeszcze dla całości podajemy inną wersyę epizodu z manewrów w Narwie. Epizod ten opisuje *Russki Inwalid* w następujący sposób: Gdy cesarz Wilhelm na czele swego pułku wyborgskiego wziął udział w manewrach, wyjechał przed front i powitał wojsko słowami: „Zdorowo mołodcy,“ poczem muzyka odegrała hymn narodowy pruski i powstały grzmiące okrzyki „hurra!“ które trwały przez cały czas, póki cesarz nie przejechał przez wszystkie szeregi wojska. Następnie stanął cesarz na czele pułku i rozkazał mu iść do ataku. Grzęznąc po kolana w rozmiękłej ziemi, posunął się pułk w kolumnach batalionowych, nie zważając na stojące mu w drodze gąszcze, doły i rowy. W ściśniętych szeregach i w najzupełniejszym porządku szli wyborgczycy za swym dowódcą przez blisko dwuwiorstową odległość.

— **Likwidacya bulanżyzmu** ma się zakończyć pojedynkiem między p. Henrykiem Rochefort a p. Jerzym Thiébaud, podczas gdy równocześnie senator Naquet ogłasza w dzienniku *La Presse* oświadczenie, iż klęska bulanżystów nakazuje mu ustąpić z widowni politycznej. Rochefort przybył na parowcu „Princesse Josephine“ przedwczoraj do Ostendy, wysiadł w „Hôtel Continental“ i był później obecnym na koncercie w kursalonie. Thiébaud zaś przyjechał ze swoimi świadkami do Brukseli. Według ostatniego telegramu z Ostendy, pojedynek miał się odbyć wczoraj w Holandyi, ale z powodu rozmaitych okoliczności został odroczony do jutra. Powiadają, iż Rochefort żąda bardzo surowych warunków.

— **Aleksander Chatrian**, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram z Paryża, należał do spółki literackiej, która tak wiele utworów ogłosiła pod wspólną firmą, że przez długi czas myślano, iż autor ich nosi istotnie nazwisko podwójne: Erckmann-Chatrian. — Aleksander Chatrian urodził się w r. 1826 w Soldatenthal w Lotaryngii i po skończeniu szkół objął posadę dozorcy nauk przy kollegium w pobliskiem swego miejsca rodzinnego Pfalzburgu. Tutaj poznał starszego o kilka lat Erckmanna, również Alzatczyka, z którym ścisłą zawarł przyjaźń. Wkrótce przyjaźń zamieniła się w spółkę literacką; już od r. 1848 zaczęli wspólnie wydawać nowelle, w których udziału jednego i drugiego autora niepodobna było odróżnić ani co do stylu, ani co do układu. Utwory ich pod widocznym wpływem literatury niemieckiej pisane nie zwróciły jednak uwagi publiczności — tak że niebawem obaj szukać musieli innego zarobku; Erckmann wziął się do nauki prawa, — Chatrian zaś otrzymał zajęcie w biurach kolejowych. Mimo to nie zaniechali pracy literackiej. W r. 1859 wydali większą powieść p. t.: „L'illustre docteur Matheus,“ która miała znaczne powodzenie i zwróciła uwagę znakomitemi opisami obyczajów Alzacyi, tudzież opowiadaniami z czasów rewolucyi i pierwszego cesarstwa. Odtąd pojawiało się mnóstwo powieści wsławionej firmy, następując po sobie w coraz szybszem tempie. Najwięcej ujrzało światło dzienne w latach 1860—70. Produkcyjność naszych autorów była zdumiewającą. Do najbardziej znanych dzieł ich należą: „Contes fantastiques,“ „L'ami Fritz,“ „Histoire d'un conscrit de 1813,“ „Waterloo,“ „Histoire d'un homme du peuple,“ „Le blocus, épisode de la fin de l'Empire,“ „Les deux frères“ i t. d. — Erckmann i Chatrian występowali także jako pisarze dramatyczni. Powodzenie miały sztuki ich: „Le juif polonais,“ „Les Rantzau,“ grana w Théâtre français a potem i w Niemczech i u nas także przeróbka powieści „Les deux frères.“ Wiele z ich utworów było tłómaczonych na język angielski, niemiecki i inne. W ostatnim czasie przyjaźń obu pisarzy zachwiała się i nie tak dawno rozgłosu nabrał spór, wybuchły między nimi o prawo autorstwa niektórych z utworów, pod wspólną wydanych firmą.

— **Nekrologia.** Siostra Walerya Potocka, Zgromadzenia Córek Miłosierdzia poznańskiego Zakładu u Przemienienia Pańskiego, zmarła wczoraj na krwotok płucowy. Ś. p. Siostra Walerya rodem z Księstwa, z zamożnej niegdyś rodziny, w młodziutkim wieku wstąpiwszy do Zgromadzenia, przez lat 30 z górą sercem i duszą poświęciła się służbie Zbawiciela, z niezmordowaną gorliwością pełniąc swoje obowiązki samarytańskie w Zakładach w Srodzie, Gostyniu, Chełmnie, a wreszcie ostatecznie dwa lata w Poznaniu. Znękana kilkunastoletnią chorobą piersiową, ś. p. Siostra Walerya w czasie pobytu swego w Zakładzie poznańskim mimo gasnącego z dniem każdym życia, rwała się do pracy około chorych na oddziale chirurgicznym — i zdawało się, że w miarę trudów i poświęcenia sił jej przybywało, a słodyczy w obejściu z chorymi pełno na ustach i w sercu. To też serdeczny, głęboki żal Siostr i lekarzy towarzyszy jej do grobu, a pamięć ludzka na długo pozostanie jej wierną.

— W Michorzewie zmarła po dwuletnich ciężkich cierpieniach Felicya z hr. Czarneckich Tadeuszowa Sczaniecka. Córka najstarsza czcigodnego hr. Stanisława z Pakosławia i Anny z hr. Mielżyńskich, uposażona najpiękniejszemi zaletami serca, ukochana przez rodzinę, uwielbiana przez męża i jego najbliższych, zgasła po cztero-letniem pożyciu małżeńskiem, pozostawiając dwoje maleńkich sierót. Zaziębiwszy się na pogrzebie młodszej siostry, wątła z urodzenia, popadła w nieuleczalną chorobę piersiową. Rok niemal przebywała w zakładzie leczniczym w Charlottenbrunn. Przed kilku tygodniami przewieziono ją na własne jej życzenie do Michorzewa, gdzie dokonała życia, licząc lat zaledwie 23.

Lwów 3 września. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miejskiej załatwiono kilka ważniejszych spraw. I tak hr. Jerzy Borkowski przedłożył wnioski odpowiedniej sekcyi co do budowy kosztem 30.000 złr. zakładu dla sierot dziewcząt, postanowionej na wieczystą pamiątkę zaślubin Arcyksiężny Maryi Waleryi. Rada poleciła, aby budowa z wiosną przyszłego roku rozpocząć się mogła. — W dalszym ciągu przyszła pod obrady sprawa uwolnienia od podatków tych domów, któreby po ewentualnej regulacyi ulic i placów nowo zbudowane być miały, a regulacyę tę przedsięwziąć zamierzono dla uzdrowotnienia miasta. Magistrat lwowski wniósł już do Namiestnictwa przedstawienie z prośbą o wyjednanie ulg podatkowych dla tych domów, któreby powstały na ulicach i placach uregulowanych. Namiestnictwo zażądało danych co do liczby domów, które ewentualnie zostałyby zburzone. Sekcya budownicza ułożyła taki wykaz, z którego wynika, że należałoby zdemoliować 180 kamienic, aby w niektórych punktach miasta otworzyć przystęp światłu i powietrzu i poprawić warunki hygieniczne. Rada przyjęła to sprawozdanie do wiadomości bez rozpraw. — Przyjęła też Rada w swój zarząd fundacyę im. Szumlańskiego, której kapitał wynosi obecnie przeszło 65.000 złr. — Życzliwości Rady m. Lwowa dla wojskowości dowodzi wreszcie uchwała, mocą której Rada uchwaliła budowę krytej ujeżdżalni dla wojska kosztem 50.000 złr. z funduszów gminy zaliczyć się mających, pod warunkiem, iż skarb wojskowy od kapitału na budowę wyłożonego opłacać będzie przez lat 25 sześcioprocentowe odsetki.

Rzeszów 4 września. Z powodu zapowiedzianego na 13, 14 i 15 b. m. dorocznego zjazdu leśników do Rzeszowa, urządza miejscowy komitet wielki festyn ogrodowy połączony z jarmarkiem. Na jarmarku tym zjawią się wszelkie wyroby krajowe, które sprzedawać będą w kostiumach ludowych panie z miasta i okolicy. Protektorat nad festynem przyjęła łaskawie hr. Romanowa Potocka z Łańcuta. Dochód z festynu przeznaczony w znacznej części na pogorzelców Głogowa.

Nie należy wątpić, iż festyn powiedzie się świetnie, komitet dokłada bowiem wszelkich starań, by program urozmaicić. Co wszystko będzie na festynie, na razie trudno zdradzać, jestto poniekąd tajemnicą komitetu. Podobno wyroby krajowe ze wszystkich okolic nadesłano, nie braknie więc kilimków z Okna, ceramiki z Kołomyi, wyrobów kosowskich, zakopańskich, rymanowskich itp. W czasie festynu pojawi się nawet ulotne pisemko *Jednodniówka*, dla której inseraty przyjmuje do 10 b. m. drukarnia E. F. Atvaya w Rzeszowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 września: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego: *Kupiec wenecki*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę 7 b. m.: Po raz 120: *Kościuszko pod Racławicami*, obraz historyczny ze śpiewami w 5 oddziałach Wł. L. Anczyca.

W poniedziałek 8 b. m.: Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Skąpiec*, komedya w 5 aktach Moliera.

We wtorek 9 b. m.: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego (wznowienie): *Zemsta*, komedya w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry ojca. P. Rapacki wystąpi w roli Cześnika Raptusiewicza.

W sobotę dnia 6 września: Wigilia, św. Zacharyasza.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Komedya Wiktoryna Sardou *Safanduły* zalicza się do dawniejszych, ale zarazem i najlepszych utworów autora i gdyby nie intryga miłosna, zanadto sielankowo przeprowadzona, możnaby ją zaliczyć w poczet arcydzieł, tak pod względem nakreślenia świetnych typów, jak sceneryi i dokładnego obrobienia tezy głównej. Nie schodzi też z repertuaru i wiele razy ukazuje się na afiszu, teatr zawsze bywa przepełniony.

P. Rapacki jako Leonidas Vauclin jest nieporównany. O tej kreacyi artysty warszawskiego pisaliśmy już parokrotnie wyczerpująco, gdyż gra rzeczywiście zasługuje na rozbiór dokładny. Ów Jakóbin, przesiąkły zasadami z r. 1789, dla którego niema nic świętego, jednakże posiada serce i to bierze w nim górę nad chłodem i nienawiścią do klas uprzywilejowanych. Godzi się nawet z księdzem i Kościołem

bo od tego zależy szczęście jego córki chrzestnej. — Postać nadzwyczaj trudna do odtworzenia, gdyż tutaj sam talent nie wystarcza i musi być poparty wyższą inteligencyą. W społeczeństwie teraźniejszem podobne wzory już nie istnieją i artysta własną intuicyą musi uplastycznić charakter. W grze p. Rapackiego Leonidas Vauclin w pierwszych aktach jest bohaterem, imponującym otoczeniu energią, potęgą głosu i światłem wypowiadaniem swoich idei. W akcie trzecim widzimy go czułym, nawet lirycznym.

Z innych artystów zasługuje na wyszczególnienie panna Kałużyńska. Jako Małgorzata grała dobrze, a jej naiwność miała wszelkie cechy prawdy życiowej. P. Siemaszko był zabawnym Fromentalem. P. Solski typowo przedstawił Urbasia, a pani Wolska zasługuje na szczere uznanie za wyborne traktowanie roli Rozalii de Forbac.

Z fotelu.

Bolesław Domaniewski, znany pianista, który zeszłego roku z tak wielkiem powodzeniem koncertował w naszem mieście, osiedla się w Krakowie jako profesor konserwatoryum Tow. muzycznego i udzielać będzie wyższej gry fortepianowej. Młodej instytucyi, która z każdym rokiem coraz piękniej się rozwija i coraz wybitniejsze wśród szkół muzycznych polskich zajmuje stanowisko, powinszować trzeba szczerze, iż udało się jej pozyskać siłę tak cenną.

Świat literacki berliński poruszony został w ostatnich czasach skandalem, który kompromitujące światło rzuca na tamtejsze stosunki i tamtejszą krytykę artystyczną. Ze 20 lat temu osiadł tam utalentowany pisarz Paweł Lindau i ciętem swem piórem potrafił zyskać zupełnie wyjątkowe stanowisko. Ceniony jako publicysta, był czas jakiś redaktorem naczelnym tygodnika *Die Gegenwart*, potem zajął podobną posadę w piśmie miesięcznem *Nord und Süd*, wychodzącem we Wrocławiu, ale redagowanem w Berlinie; prócz tego jako stały recenzent teatralny kilku naraz dzienników zawładnął całą prawie krytyką stolicy, a przez to stał się w niektórych sprawach panem opinii w całych prawie Niemczech. Wpływ jego istotnie był ogromny. Sztuka przez niego zachwalona, mogła być pewną powodzenia; zganiona, ulegała naj smutniejszemu losowi. Bali się go też autorowie, dyrektorowie teatrów i artyści. Protekcya jego wydawała się wszechwładną — ściągnąć gniew jego, równało się podpisaniu na siebie wyroku śmierci — w świecie literatury i teatru.

Odzywające się niekiedy nieśmiałe głosy opozycyi przeciw wszechwładnemu, zawsze zamilknąć były zmuszone, ściągając jeszcze na swych autorów ubliżające insynuacye; do zagłuszania ich przyczyniła się zaś głównie prasa, nic dziwnego, skoro prasa berlińska jest w rękach żydowskich, a Lindau jest żydem.

Wtem z pogodnego nieba padł grom, który dyktatora w jednej chwili strącił bezpowrotnie w przepaść hańby i pogardy. Lindau w ścisłej żył przyjaźni z aktorką „Residenzteatru,“ noszącą niestety polskie nazwisko, z p. Elizą Szabelską. Byłto stosunek nie tylko sercowy, ale i literacki. Lindau swojej przyjaciółce dawał do ocenienia nadsyłane mu książki i sztuki teatralne i sąd jej pod swoją ogłaszał powagą. Ale i ją samą za to forytował swoim wpływem, znie walając różnemi sposobami dyrektorów teatrów do powierzania jej pierwszych ról i do płacenia jej ustanawianych przez niego gaż.

Wreszcie chmury jakieś zamąciły ten czuły stosunek; panna S. ściągnąwszy na siebie gniew potężnego kierownika opinii ze znakomitej artystki stała się nagle lichą aktorką, której zatrudniać nie powinni szanujący publiczność dyrektorowie. Nie było intrygi, którejby nie użył potężny krytyk, aby pozbyć się z Berlina dawnej przyjaciółki, która stała mu się niewygodną i zbyteczną. — Tego było zanadto upokorzonej i prześladowanej aktorce. W czasopiśmie *Volkszeitung* ogłosiła ona szereg pisanych niegdyś do niej listów Lindaua, które wystarczyły do zupełnego skompromitowania autora. Wyszły na jaw wszelkiego rodzaju szantaże, popełniane przez wszechwładnego prawie krytyka teatralnego, który urzędu swego nadużywał w najpodlejszy sposób do prywatnych i pieniężnych celów. Pokazało się, że recenzent, uważany długi czas za niezawisłego, był na stałej pensyi jednego teatru, drugi teatr trzymał go w szachu przez dawanie starych i lichych jego komedyj i przez krzywdzenie znienawidzonej przezeń aktorki, że na trzecim teatrze wywierał zemstę jako krytyk anonimowy za odrzucenie jednego ze swych lichych dramatów. Nietylko nadużywał Lindau swego stanowiska, aby sztucznie podnosić kurs i pieniężną wydatność swoich słabych utworów teatralnych, nietylko wobec drugich autorów niesumiennie spełniał urząd recenzenta, ale pokazało się, że zawierał on i rozwiązywał umowy teatralne aktorów; artystkę, która w pracy literackiej była jego współpracowniczką a do przedstawienia dramatów jego silną pomocą, naprzód przez zręcznie wyćwiczoną służalczą krytykę wynosił pod niebiosa — aby ją potem ze wszystkich teatrów „wyboykotować.“ Wreszcie chcąc przeszkodzić rozszerzaniu się wieści o literackich zdolnościach swej dawnej wspólniczki, reszty swego wpływu użył, aby zamknąć wszystkie sceny przed jej utworami — które według zdania tych, co je czytali, mają być wcale niepospolite. Słowem jedno pasmo przekupstw, szacherek, wymuszań i aktów zemsty, popełnianych przez lat wiele z naiwnem prawie zuchwalstwem.

Rzecz przybrała rozmiary tak skandaliczne, że sprawa musiała byc jakoś rozstrzygniętą. Lindau sam oddał ją pod sąd „stowarzyszenia prasy berlińskiej.“ Jak brzmią ostatnie doniesienia, został on tymczasem wykluczonym ze „stowarzyszenia autorskiego.“

Charakterystycznem jest wobec tego milczenie większej części liberalnego dziennikarstwa niemieckiego; z całego mnóstwa *Press* i *Blattów* berlińskich i wiedeńskich nic o tej sprawie nie można się dowiedzieć. Zapewne w tem gra rolę solidarność wyznaniowa i literacka. Czyż bowiem na świecie jeden tylko jest Lindau? Oby ten skandal berliński przyczynił się do ukrócenia nadużyć niesumiennej krytyki i nieuczciwego dziennikarstwa.

Stanisław Brandowski. Szkice i humoreski. Wiedeń 1890. Nakład Fr. Bondyego. Cztery humoreski, objęte tym tytułem, mają nieco zacięcia rubasznego, ale humor w nich prawdziwy, niema tak częstej w humoreskach złośliwości, złej woli, paszkwilu i dlatego na większą od wielu innych zasługują uwagę, zwłaszcza że się zalecają prostotą, naturalnością humoru szczerego. Pierwsze miejsce wśród tych czterech obrazków zajmuje „Pan Damazy u ministra.“ Karykatura to, ale wyborna, a pełna najwierniejszych rysów charakterystycznych. Już to ów „Pan Damazy“ na tle wiedeńskiego życia, to *sui generis* prawdziwy „Meisterstück“ humoreski.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 8 września.

Na placach zagranicznych, a mianowicie w Niemczech ceny zboża polepszyły się w ostatnim czasie, dlatego co do zboża transitowego, zapanowało i u nas lepsze usposobienie, podczas gdy zboże krajowe z wyjątkiem jęczmienia i owsa, napotyka odbyt trudny. Z powodu obniżenia się kursu złota, wywóz mąki za granicę nie daje rachunku, dlatego młyny krajowe ograniczają się w zakupnach, wyczekując zrównoważenia się cen tutejszych z zagranicznemi. Wobec tego pomimo bardzo ograniczonych obrotów, ceny pszenicy i żyta chylą się ku zniżce i tylko jęczmień w dobrych gatunkach, dla browarów, oraz owies, są więcej poszukiwane, po cenach stosunkowo dobrych.

Płacono za pszenicę białą od 8·— do 8·45 złr., za czerwoną od 8·— do 8·30 złr., za żółtą od 7·90 do 8·25 złr.; za żyto od 6·10 do 6·35 złr.; za jęczmień browarny od 6·20 do 6·75 złr.; na paszę od 5·30 do 5·60 złr.; za owies od 5·50 do 5·85 złr.; Rzepak od 10·60 do 11·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 4 września.

(*G*) Wylewy rzek spowodowały już częściowe wstrzymanie ruchu kolejowego, dlatego też spekulacya szczególniej na targu akcyj transportowych była skłonną do realizowań.

Kursa uległy reakcyi, a szczególniej akcye kolei północno-zachodniej, tudzież doliny Elby z powodu wstrzymania ruchu kolejowego w Laube były liczniej na sprzedaż wystawione, oprócz tego zaś oddawano po tańszych cenach akcye busztiehradzkie, czeskiej kolei Północnej, kolei lokalnych, lombardy i akcye kolei Państwowej. Ostatnie jednak na podstawie zakupów miejscowej spekulacyi poszły znów w górę.

Walory górnicze również trochę spadły, ponieważ z Berlina sygnalizowano ponowną reakcyę akcyj górniczych. Szczególniej pruskie akcye przemysłu żelaza i Alpiny cofnęły się w kursie, natomiast akcye Rima-Murańskie i Trifailskie okazały awans. Z innych walorów przemysłowych płacono wyżej akcye austryackiej fabryki broni. Tureckie akcye tytoniowe doznały osłabienia kursu.

Natomiast na targu bankowym zgodnie z notowaniami berlińskiemi pojawiła się lepsza tendencya. Szczególniej podwyżkę kursu akcyj kredytowych przypisywano awansowi udziałów dyskonto-wo-komandytowych w Berlinie.

Także anglo-akcye, akcye banku dla krajów koronnych i Union banku poruszały się na podwyższonym poziomie kursów. Podwyższenie stopy odsetkowej banku austryacko-węgierskiego (o ½%) zostało na tendencyę giełdy bez widocznego wpływu, a szczególniej renty w porównaniu do dnia wczorajszego nie doznały żadnych znacznych zmian. Austryacka renta złota podniosła się znów znacznie od czasu ostatniej depresyi. Dewizy i waluty, — najprzód kupowane przez arbitraż, później znów pozbywane, w końcu były pożądane.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.15, srebrna 89.45, złota 105.85, austr. papierowa 101.20, Anglobanki 165.40, Kredyty 308.75, Bankverein 120.—, Unionbanki 238.50, Länderbanki 234.60, Alpiny 99.90, Ludwiki 204 50, Marki niem. 54.52.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 5 września. Z serbskiego poselstwa w Wiedniu otrzymuje *Polit. Corresp.* zapewnienie, iż wiadomość o mających nastąpić wkrótce zmianach w gabinecie serbskim jest zupełnie bezpodstawną.

Z Konstantynopola odbiera *Polit. Corresp.* zapewnienie, iż rząd serbski nie uczynił dotąd u Porty żadnego kroku, mającego na celu nominacyę serbskich biskupów dla Macedonii.

Buda-Peszt 5 września. Wiedeński list *Nemzetu*, zwracając uwagę, iż prasa francuska, lubo nie istnieje pisany traktat między Rosyą i Francyą, jednak zwraca się z całem zaufaniem do cara, gani stanowisko prasy angielskiej, która swojemi sensacyjnemi wymysłami zdradza, iż angielskie interesa widzi tylko wtedy dobrze dla siebie zawarowane, jeśli między kontynentalnemi mocarstwami utrzymje się nieufność i rosterkę. Niech austryacka i węgierska prasa z ufnością zapatruje się na wypadki, jak to czynią decydujące koła naszej monarchii. Jeśli zjazd w Rosyi będzie miał jakieś pozytywne rezultaty, to mogą takowe być tylko pożyteczne dla europejskiego pokoju, — a przeto także korzystne dla Węgier. Uchylić należy najzupełniej wszelką nieufność i wszelki cień podejrzenia.

Berlin 5 września. Komenderujący jenerał tutejszego korpusu gwardyi Meerscheidt-Hüllersem, otrzymał godność szefa jednego z pułków wschodnio-pruskich za znakomite kierownictwo manewrami korpusu gwardyi. Obecnie jednak zamierza on przejść w stan spoczynku, a następcą jego zostanie jenerał Seeckt.

Kazań 5 września. W towarzystwie dyrektora Witte przybył tu minister Wyszniegradzki. Reprezentanci miasta i giełdy dali na jego cześć śniadanie, podczas którego oświadczył minister, iż Kazań w niedalekiej przyszłości połączony zostanie linią szyn z ogólną siecią kolei żelaznych.

Paryż 5go września. Na podstawie rozmaitych nominacyj, jakie zarządził świeżo minister wojny, przypuszczają, iż wojskowe operacye w Dahomeyu podjęte zostaną w listopadzie.

Petersburg 5go września. Obecni posłowie Rosyi w Bukareszcie i w Belgradzie zostaną już w najbliższym czasie zastąpieni innemi osobistościami. Wszelkie zaś wiadomości o rzekomo zamierzonych zmianach w dyplomatycznych reprezentacyach Rosyi w Konstantynopolu, Wiedniu i Berlinie nie są uzasadnione.

Jenerał Annenkow wyjechał do kraju zakaukazkiego.

Władze otrzymały polecenie zbadania przyczyn wielkich pożarów, wybuchłych ostatniemi czasy w prowincyi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5 września. Zwłoki zmarłej w Ostendzie arcyksiężniczki Stefanii, córki arcyksięcia Fryderyka, przywiezione tu zostały wczoraj o godzinie 10 min. 30 osobnym pociągiem i pochowane w krypcie kościoła OO. Kapucynów w obecności Arcyksięcia Fryderyka i rodziny.

Wiedeń 5 września. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Jeneralny inspektor trenu, jen.-major Ritschl przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał przy tej sposobności charakter fmporucznika *ad honores* i krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Jen.-major Jan Latscher zamianowany został jeneralnym inspektorem trenu, przyczem otrzymał order żelaznej korony III klasy. Następcą jego na stanowisku naczelnika III wydziału w ministerstwie wojny zamianowany został pułkownik Penig.

Jeneralny intendant Roeckenzaun zamianowany został szefem intendantury wojskowej.

Wspomniany dziennik ogłasza dalej rozporządzenie z d. 21 sierpnia b. r., dotyczące wykonania postanowienia cesarskiego z d. 3 czerwca b. r., zezwalającego na utworzenie w dniu 1 października 1890 r. nowych 4 bośniacko-hercegowińskich kompanij piechoty i 4 kadrów zapasowych.

Wiedeń 5-go września. Sekcya ekonomiczna kongresu rolniczo-leśnego uchwaliła po ożywionej dyskusyi wniosek uznający za niezbędne: 1) utworzenie środkowo-europejskiej ligi celnej; 2) porozumienie między państwami należącemi do tej ligi celem wykluczenia wzajemnego szkodzenia sobie przez politykę taryf przewozowych; 3) uregulowanie waluty w krajach należących do ligi; 4) wybór komisyi z prawem kooptowania celem utworzenia międzynarodowego stowarzyszenia. W skład tej komisyi na mocy wyboru wejdzie: 7 Austryaków, 3 Węgrów, 5 Niemców i po jednym przedstawicielu Danii, Francyi, Holandyi, Rumunii, Szwajcaryi i Włoch.

Cieszyn 5 września. Urządzona wczoraj z powodu pobytu Cesarza illuminacya miasta i korowód z pochodniami wypadły świetnie. Nawet na najodleglejszych ulicach oświetlone były okna. W korowodzie brały udział reprezentacya gminy, stowarzyszenia i obywatelstwo, razem około 1.000 osób z trzema kapelami.

Przed mieszkaniem cesarskiem zaintonowano hymn ludowy, a wielotysięczny tłum ludzi wtórował, poczem wszyscy z zapałem wznieśli trzechkrotny okrzyk na cześć Cesarza.

Cesarz dziękował, stojąc na balkonie, za manifestacyę hołdu, a po rozwiązaniu się pochodu udał się otwartym powozem dworskim na przejażdżkę po oświetlonem jarzącemi światłami mieście, gdzie wszędzie tłumnie zebrani mieszkańcy z zapałem witali Monarchę.

Dzisiaj odbywają się manewry.

Cieszyn 5 września. O godz. 11 przed południem wyjechał Cesarz konno w towarzystwie Arcyksiążąt Wilhelma i Rainera oraz świetnego orszaku wojskowego na plac musztry, gdzie się odbył przegląd wojsk. Cesarz wyrażał się z największem zadowoleniem o postawie wojsk.

Na rozmaite cele dobroczynne ofiarował Cesarz 2.200 złr.

Tryest 5 września. Stowarzyszenie dla udzielania wsparć robotnikom p. n. *Unione operaria triestina* przyłączyło się do wyrażonej przez delegacyę municypalną nagany z powodu ostatnich zbrodniczych zamachów i uznając czyny takie za haniebne i niepatryotyczne, wyraża przekonanie, że sprawcy ich nie należą do klasy robotników. Wydział stowarzyszenia wyraził kondolencyę rodzicom ofiary zamachu i wręczył jej zapomogę pieniężną.

Buda-Peszt 5 września. *Pester Lloyd* donosi z Ostrzyhomia, iż minister wyznań konferował wczoraj z księciem prymasem w sprawie chrztu dzieci pochodzących z mięszanych małżeństw. Osiągnięto zadawalniające porozumienie. Zwołaną zostanie wkrótce konferencya biskupów celem zakończenia walki między Kościołem i państwem.

Rozmowa ministra z księciem-prymasem trwała 4 godziny.

Paryż 5 września. W. ks. rosyjski Jerzy Michajłowicz przybył tutaj, i zabawiwszy krótki czas, wyjechał z w. księżną Michałową do Biarritz.

Trapani 5 września. Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Damiani miał podczas bankietu mowę, w której oświadczył: W celu pokoju i ewentualnej obrony weszliśmy w sojusz z mocarstwami centralnemi i zajmujemy w nim zadawalniające stanowisko. To pocieszające stanowisko nie powstrzymało nas jednak nigdy od utrzymywania najściślejszych stosunków z innemi państwami. Tradycyjna, tak silnie w sercach naszych współobywateli wkorzeniona przyjaźń z Anglią, ściśnioną została nowemi węzłami, które zjednoczą oba kraje w powierzonem im dziele cywilizacyi. Stosunki nasze z Rosyą są zawsze serdeczne. Co się tyczy Francyi, jesteśmy świadomi tego, iż przeciw Francyi nie objawialiśmy nigdy tendencyj, któreby nie miały na celu pokoju i wzajemnej przyjaźni obu krajów.

Salonika 5go września. Szaleje tu straszny pożar. Dotychczas przeszło 12,000 ludzi pozbawionych jest przytułku. Z powodu zupełnego braku wody zaniechano wszelkich prac ratunkowych. — Straż pożarna stara się tylko o ocalenie własnego mienia. Gmachy angielskiego i greckiego jen. konsulatu spłonęły. W gruzach leży budynek szpitalu greckiego i meczet Aja Sofia. Pośród mieszkańców panuje niesłychana nędza. Klęską dotknięte też zostały niektóre rodziny austryackie.

Konstantynopol 5go września. Przyjazd rosyjskiego następcy tronu zapowiedziany został urzędownie na początek października.

Wiadomość o powtórnem zaaresztowaniu Musy beja nie jest uzasadnioną. Sfery rządowe przypuszczają, iż Musa umknął w przebraniu kobiecem na okręcie greckim do Batumu.

Wylewy.

Z licznych okolic monarchii austro-węgierskiej nadchodzą bardzo smutne wieści o powodziach. Wody pozrywały wały i wyrządziły wielkie szkody. Nietylko w krajach alpejskich, ale przedewszystkiem w Czechach niebezpieczeństwo wzrosło do najwyższego stopnia, a w szczególności sama stolica Czech dotkniętą została w groźny sposób katastrofą powodzi. Wskutek gwałtownego prądu Wełtawy runął wczoraj potężny most Karola, najstarszy z siedmiu mostów, rzuconych na Wełtawie. Przetrwał kilka wieków. Długość jego wynosi 497 metrów, szerokość 10 metrów. Opatrzony był 16 łukami i dwoma wieżami na obu końcach, z których szczególnie wieża starego miasta, jako budowla gotycka z r. 1452, świeżo odrestaurowana, budziła wielki interes architektoniczny. Świetny widok przedstawiały pomieszczone na słupach mostu statuy, a między temi także wspaniała bronzowa statua św. Jana Nep.

Wzdłuż prawego brzegu Wełtawy wszystkie miejscowości zalane. Wielkie jezioro koło Wittingau przerwało wał. Głównym murom narodowego teatru czeskiego nie grozi niebezpieczeństwo. W dolnych częściach miasta dochodzi woda do pierwszego piętra. Ludzie chronią się na dachy. Wojska w Pradze mało, gdyż wyruszyło na manewry. Rada miejska obraduje nad załagodzeniem nędzy, jaka się uczuwać daje wśród ludności dla braku pożywienia. Komunikacya z wsiami przerwana. W młynach i fabrykach wzdłuż Wełtawy zawieszono roboty.

Wiedeń 5 września. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych położenie z powodu wzrastania wody zaczęło być groźnem. Od piątej po południu dało się jednak spostrzedz opadanie poziomu wody. Wiele piwnic jest zalanych, żegluga na Dunaju wstrzymana, osada Kaisermühlen dokoła otoczona wodą, ujście kanału Dunajowego zmieniło się w jezioro. Pociągi nocne na kolei Franciszka Józefa wstrzymane.

Linz 5-go września. Kilka części miasta stoi pod wodą. Dunaj się podnosi.

Praga 5 września. W ciągu dnia wczorajszego odgrywały się tu rozpaczliwe sceny w wielu miejscach. Grozę położenia zwiększa brak środków ratunkowych. Dowóz żywności odbywa się łodziami. Komunikacya prawie zupełnie poprzerywana. Bawiącym za miastem na pobycie letnim posłano pomoc wojskową. Wystkie mosty zamknięto. Tworzą się komitety ratunkowe, zasiłki bywają rozdawane. Przy runięciu mostu Karola utonęło 2 chłopców. Na kolei Franciszka Józefa i czeskiej kolei wschodniej ruch częściowo wstrzymany. Pod Wittingau z powodu przerwania tamy niebezpieczeństwo wzrasta.

Praga 5 września. W nocy strzały alarmowe sygnalizowały nowy przyrost wód. Niebezpieczeństwo się zwiększa.

Praga 5 września. Obawa zerwania mostu łyżwowego Franciszka wskutek urzędowego zbadania okazała się nieuzasadnioną. Wody Moldawy od godziny 9 wieczorem zaczynają opadać. Stan Elby pod Lutomierzycami wynosił o północy 5½ metrów nad stan normalny. Dolina Elby od Rudnicy do Lowosic całkiem zalana. Poziom wody wciąż się podnosi. Deszcze tam ustały.

Praga 5 września. Nocne sygnały alarmowe spowodowane zostały uderzeniem porwanej prądem szkoły pływackiej o most łyżwowy Franciszka. Ponieważ stan mostu jest zupełnie dobry, przeto ruch na nim znów został otwarty. Obawy o straty poniesione przez narodowy teatr czeski nie są uzasadnione. Komunikacya na kolei państwowej, dzięki energii dyrekcyi ruchu, nie została przerwaną. Pod Wesely, stacyą kolei państwowej, podmyła woda wał kolejowy, skutkiem czego zastanowiono ruch pociągów.

Pod Trzebonią skutkiem zerwania grobli poziom wody podniósł się do 10 metrów.

Tutaj w Pradze obawiają się, iż wieczorem stan wody znów się podwyższy. Namiestnik od rana czynny jest w obszarze innudacyjnym. Brzegi Rudolfa i pałacowy opróżniono.

W południe woda spadła o 40 cm.

Preszburg 5 września. Położone w pobliżu brzegu piwnice zatopione. Roboty ochronne i regulacyjne około Dunaju ucierpiały mocno. Komunikacya nadbrzeżna przerwana.

Drezno 5 września. Poziom Elby podniósł się do 450 cm. ponad stan normalny. Niektóre ulice są zalane.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 5 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 05	Anglobanki	165 30
„ srebrna „	89 45	Uniony	238 25
„ 4% złota	106 85	Bankvereiny	119 75
„ 5% pap. nieop.	101 20	Akcye Länderbanku	234 25
Akcye Ban. Aus.-W.	981 —	„ kol. Kar. Lud.	205 50
„ kredytowe	309 —	„ „ lwowsko-czerniow.	231 —
Londyn	111 65	„ „ połudn.	152 25
Napoleony	8 89½	Elbethale	236 —
Dukaty	5 36	Nordbahny	2765
Marki	54 75	Staatsbahny	246 25
5% Renta węg. pap.	99 30	Alpiny	99 70
4% „ „ złota	101 25	Akcye tytoniowe	136 75
Losy prem. węg.	137 —	Ruble	138 —
Losy tureckie	36 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 5 września.

Banknoty austr.	183 40	4% Listy likw. pol.	70 30
Krótki Wiedeń	182 65	Akc. kol. Kar. Lud.	93 90
Banknoty ros.	— —	„ austr. kred.	176 62
5% Listy zast. pols.	252 40	Ultimo Ruble	252 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 5 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	137 —	138 —
Marki niemieckie	54 —	55 —
20-to frankówka ważna	8 80	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 50	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	— —	— —
„ węgier. „	12 75	13 75
„ włosk. „	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 4 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 15	88 35
4½% „ srebrna	89 45	89 65
4% Renta złota	105 85	106 05
5% „ papier. nieopodatkow.	101 20	101 40
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 25	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 —	146 50
„ „ 1864 „ 100 „	177 —	177 50
„ „ 1864 „ 50 „	177 —	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 —	111 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 —	104 70
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	165 10	165 70
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 75	309 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	352 75	353 75
Oest. Länderbank . . . 200 „	234 25	234 75
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	976 —	978 —
Unionbank . . . . 200 „	238 50	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	161 50	162 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 60	120 10
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 75	202 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2770
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	204 25	204 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 25	173 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	230 25	231 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 50	201 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	245 50	246 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151 25	152 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 50	197 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 —	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	111 50	112 50
4½% „ „ papier. 50 lat	100 75	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 60
4% Węg. Banku hip. prem.	110 75	111 —
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 75	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 —	84 50
„ nieopd. „ „ „	90 50	91 50
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	184 —	188 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	149 —	149 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	115 25	115 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 20	100 80
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	149 —	149 50
„ Węgierskie . „ 100	137 —	137 50
„ Tureckie . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 80
Kredytowe . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	23 25	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57 25	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	20 —
„ „ węgierskie „ 5	13 —	13 30
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . „ 42	61 50	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 34	5 36
20-frankówki	8 84	8 86
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 11	11 15
Marki niemieckie za 100 marek	54 60	54 67
Rubel papierowy za 100 rubli	138 —	138 25

Lwów 4 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 70	99 40

Warszawa 4 września.

	rub.kop.	rub.kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 75
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	96 —
„ „ „ IV „	— —	94 30

(1977)

Za spokój duszy ś. p.

Stefana Michałowskiego

jako w pierwszą rocznicę zgonu

odprawi się

Wotywa żałobna

w Kościele św. Barbary

w sobotę dnia 6 września b. r.

o godz. 9 zrana.

Ważna wiadomość dla jąkających się.

Za pomocą własnej metody oduczam błędu jąkania się, szeplenienia i t. d. Kurs nauki przy codziennej pracy trwa najdłużej od 2 do 3 miesięcy. — Bliższa wiadomość przy placu Dominikańskim pod Nr. 1, codziennie od godziny 1 do 4 popołudniu. (1972-1-10)

Leon Slępowski,
art. dram. teatru krakowskiego.

Ogrodnik

kawaler, dobrze uzdolniony we wszystkich gałęziach swego zawodu, poszukuje posady zaraz lub od 1 października 1890 r. Adres: **St. Kowalski, Kościan, W. Ks. Pozn.** (1974-1-2)

W hotelu Saskim

jest **sklep** pod salę balową do wynajęcia. Wiadomość w Administracyi hotelu. (1978-1-3)

Poszukuje się do kupna majątku ziemskiego

średniej wielkości, z dworem w dobrym stanie. — Zgłoszenia przyjmuje pod liter. **O.** poste restante **Krosno.** (1976-1-7)

Konkurs.

L. 802. (1989 1-3)

Zwierzchność gminna miasta Żabno w powiecie Dąbrowskim, rozpisuje konkurs na opróżnioną posadę **lekarza miejskiego** Dra wszech nauk lekarskich, łącznie z oglądaczem zwłok bydła i mięsa, z płacą roczną jako lekarz 200 złr., jako oglądacz 100 złr., razem 300 złr., z terminem do wniesienia podań **do dnia 30 września 1890 r.**

Żabno, dnia 3 września 1890 r.

Burmistrz.

Winogrona. Koszyk 5 kilo bardzo pięknych **winogron na wety** wysyła za 2 złr. opłatnie. (1970-1 3)

Ferdynand Mertz,
Grosswardein (Ungarn).

Winogrona kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 50 c. za 5-kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką (2011-1-10)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1986-39-)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Zdolne osoby zamierzające swój wolny czas korzystnie wyzyskać, aby przez rzetelne zastępstwo zarobić sobie dziennie

5—10 złr.

Wysoki zarobek.

zechcą nadesłać swój adres z podaniem obecnego zajęcia pod „Verdienst“ do Ekspedycyi ogłoszeń **J. Danneberg w Wiedniu, I., Kumpfgasse 7.** (1824-3-4)

Złoty medal na wystawie powszechnej w Paryżu 1889 r.



(1069-51-52)

Lekcye dramatyczne

obejmujące

naukę deklamacyi, dramaturgię teoretyczną, dramaturgię praktyczną,

oraz

kurs przygotowawczy

dla osób chcących oddać się zawodowi teatralnemu, rozpoczynają z dniem 1 października 1890 r.

Roman Żelazowski i Leon Stępowski,
artyści sceny krakowskiej.

Reżyserya teatrów amatorskich

ulica Krupnicza Nr. 10, I. piętro.

Zgłaszać się można codziennie od 2—4 popołud. (1971-1-3)

Majątki

w Galicyi i Królestwie, **dzierżawy, kamienice** do sprzedania i zamiany. — **Folwark** przy kolei; piękny **dom, ogród i 28 mrg. gruntu** do sprzedania. — **Potrzeba 5000 złr.** na hipotekę kamienicy. — **Rządcy, leśniczowie, guwernerzy** itd. do umieszczenia. — **Posyła do wizy paszporta** i t. p. czynności załatwia **Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej pod Nr. 30. (1908-3 4)

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!

Sprzedaż na raty.



Fortepiany nowe od 260 złr. do 1900 złr., fortepiany używane od 40 złr., (1940-3-10)

Największy wybór.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1988-89-)

EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4



(1021-3-)

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

- 1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . . zł. 7·—
- 1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . . „ 8·50
- 1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
- 1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1679-34-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Prawdziwe granaty w złocie.

Czeska ajencya **Ferdynanda Hofmanna** w Krakowie, ul. Grodzka 26. (1963-18 30)

Anastazy Holik



ZEGARMISTRZ
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 7,
poleca Szanownej Publiczności swój

Skład zegarów i zegarków

wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuskich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.

Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1518-15-)

Ceny zegarków:

złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.

Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1771 32 60] **L. SPEISER.**



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi

WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A. Legrand ainé

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje „się w składach następujących domów, które „podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie „będą fałszerstw i naśladownictw wybornego „likieru „Bénédictine“.

W KRAKOWIE:

Antoni Hawełka, Rynek, Krzysztofory.
Juliusz Grosse, handel win, Rynek, pałac Spiski.
E. Chronowski, Grand Hotel, pałac ks. Czartoryskiego.
Edward Hendrich, cukiernik, Sukiennice.
M. Jawornicki, handel korzenny, Rynek.
J. K. Knowiakowski, cukiernik, ulica Floryańska.
Józef Kulczyński, dystylarnia przy ul. Floryańskiej, obok Bramy.
P. Maurizio (dawniej Redolfi), cukiernik, Rynek.
Jan Mika, handel łakoci, Rynek. (465-3-6)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Stacya	Kierunek
5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)	do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Pesztu, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Stacya	Skąd
5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N.Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)	
3·47 popoł.	do Podgórza.Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa	z Mszany dol. Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-55-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.



Schutzmarke. *C. Brady.*

Maryacel. krople żołądkowe



Schutzmarke. *C. Brady.*

znakomicie działające na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Cena za flaszkę 40 cent., za podwójną flaszkę 70 cent.

Centralna rozsyłka przez **KAROLA BRADY,** aptekarza „pod Aniołem Stróżem“ w **KROMIERYŻU** (Morawa). Do nabycia we **wszystkich aptekach. Ostrzega się przed nabywaniem naślad. wyrobów.**

PRAWDZIWYCH maryacelskich kropli żołądkowych powinna każda flaszka być w opakowaniu czerwonem, zaopatrzona powyżej umieszczonym znakiem ochronnym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli z wzmianką, że drukowaną jest w drukarni ***H. Guska*** w ***Kromieryżu*** (Kremsier).



Maryacelskie pigułki przeczyszczające.

Od lat wielu **z najlepszym skutkiem używane przy zatwardzeniu** i teraz są często naśladowane, — dlatego zwracać trzeba uwagę na poboczną markę ochronną i podpis aptekarza **K. Brady** w **Kromieryżu.**

Cena jednego pudełka 20 ct., rulon z sześciu pudełek 1 złr.

Za poprzedniem nadesłaniem należytości kosztuje razem z bezpłatną przesyłką **rulon 1 złr. 20 ct., dwa rulony 2 złr. 20 ct., trzy rulony 3 złr. 20 ct.**

MARYACELSKIE KROPLE ŻOŁĄDKOWE i MARYACELSKIE PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE są do nabycia wszedzie w aptekach. (1738-6-12)

Aptekarz C. BRADY w Kromieryżu (Morawa).

Proszę kartą korespondencyjną zażądać wykazu składów sprzedających te wyroby, a przesłane zostaną takowe opłatnie.

Lekcyj w zakresie gimnazyaln.

oraz

języka rosyjskiego

udziela słuchacz Uniwer. Jagiellońskiego. Wiadomość w Czytelni Akademickiej (Rynek A—B Nr. 37) od g. 10—1 rano i od 3—6 popoł., lub w Administracyi „Czasu“. (1964 2-3)

Dr KWAŚNICKI

powrócił. (1949-3-3)



3 powozy

pół- i całe kryte, w bardzo dobrym stanie, są za przystępną cenę do sprzedania w hotelu „pod Czarnym Orłem“ u **G. Fröhlicha** w **Białej** przy Bielsku. (1934 4-6)

Realność

położona za rogatką, składająca się z czterech domów piętrowych mieszkalnych i zabudowań gospodarskich wraz z ogrodem obejmującym przeszło 4½ morgi gruntu, zdatnego pod budowę, jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Wiadomość u p. Czoponowskiego, Komisarza I obwodu w Magistracie Krakowskim, między godz. 11—12 przedpołudniem. (1960-2-5)

Inteligentny piwowar

liczący 26 lat, kawaler, mogący złożyć kaucyę, ukończony słuchacz szkoły piwowarskiej, który przez 4 lata był kierownikiem parowego browaru, a przedtem był czynnym w mniejszych i większych zakładach, prosi pp. właścicieli browarów lub piwowarów o stosowną posadę. Łaskawe oferty pod liter. **V. V.** przyjmuje **Vszeobecna insertni kancelarz w Pradze w Bazaru.** (1938-3-3)

TOWARZYSTWO TKACZY w Korczynie

(poczta loco), znane w kraju z wyrobów czysto lnianych, poleca: **płótna** w różnych gatunkach, apretowane lub nie, w cenie od 8 złr. do 30 złr. za sztukę 35 m. długości; wszelką **bieliznę stołową** zwykłej i adamaszkowej roboty; **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe, kąpielowe białe i szare, na sztuki i tuziny; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **segeltuchy** (płótna żaglowe) liberyjne; **chustki i ścierki** po nader umiarkowanych cenach.

Płótna sprzedaje się tylko całemi lub pół sztukami, zaś płótna żaglowe, liberyjne, ręczniki i obrusy w sztukach i na metry.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franco. (1817-6 8)

Dyrekcya Towarzystwa tkaczy w Korczynie.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies

w połączeniu

z Pensyonatem i Freblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym (1867-10-10)

Ulica Poselska L. 20.

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

MĄKĘ KOSCIANĄ

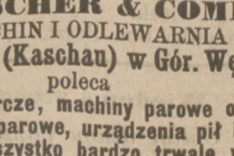
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego** w **KRAKOWIE.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (1619-17-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium

B. Schönberg & Fränkel

przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.



FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca

machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.

Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy. [1943-39-100]

Słuchacz II roku wydziału filozoficznego Uniwersytetu Jagielońskiego, dobrze polecony, zdolny i pracowity, może udzielać korepetycyj uczniom gimnazyalnym, **tylko za udzielenie mieszkania i wikt.** Łaskawe oferty pod lit. **P.** przyjmuje Administracya „Czasu“. (1918-4-6)

Mundurki dla pensyonarek,

suknie jesienne i żakiety, jako specyalność podług najświeższych żurnali paryskich, wykonywa szybko, gustownie i dokładnie **pracownia Teodozyi Jahnównej w Rynku gł. Nr. 10, II piętro.**

Poleca świeżo otrzymane **paryskie koronki** czarne na suknie. (1915-4-6)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1904-5-5)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

w Krakowie, w Sukiennicach l. 24.

Ceny bardzo niskie.

Młodzież gimnazyalna

znajdzie umieszczenie, opiekę i korepetycye w domu pani *Seweryny Beaupré* przy ulicy św. Gertrudy Nr. 8. — Tamże są **pokoje do wynajęcia** z wiktem. (1882-10 10)

Darmo i opłatnie!

wysyła najnowszy (1906-4-)

illustrowany cennik

SKŁADU FABRYCZNEGO

W. Krzysztofowicz w Krakowie,

linia A—B pod Nr. 37.

Praktykant

z ukończoną II gimn. lub realną, **znajdzie umieszczenie w cukierni P. Maurizio w Krakowie.** (1948 3-3)

Sklep od podwórza

z obszernemi i suchemi piwnicami, jest do wynajęcia każdego czasu. Wiadomość w handlu *Horowitza* przy ulicy Grodzkiej L. 32, w Krakowie. (1890 4-10)

Magazyn mód Dora

w Krakowie Rynek L. 36,

przyjmuje zamówienia na **kostiumy z własnych i obcych materyj** i wykonuje je w jaknajkrótszym czasie i po cenach umiarkowanych. (1953-2-6)



Fortepian wiedeński

Bösendorfera (ojca)

z powodu wyjazdu ze znacznem ustępstwem jest do sprzedania na Skałce w klasztorze XX. Paulinów, na II. piętrze, drzwi Nr. 33. (1959-3-3)

Słynne płótna korczyńskie, bieliznę stołową, chusteczki webowe i batystowe

tuzin od 2 złr. i wyżej — poleca

I. kraj. fabryka tkacka

w **Korczynie** koło Krosna.

Główny skład w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej L. I, dom ś. p. Helclowej.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą za zaliczką i opłatnie. (1889-4-5)

KANCELARYA

Dra Jana Jakubowskiego

adwokata krajowego

w Krakowie,

przeniesioną została na Rynek główny pod Nr. 43, I-sze piętro (linia A—B). (1962-2-2)

Woda kolońska

prawdziwa i angielska,

papier teint, wyciąg szpilkowy, mydła i **parfumerye** francuskie, angielskie i krajowe, prawdziwe i świeże — tylko u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1414-6-)

Dyrekcya Stowarzyszenia tkaczów w Błażowej

poleca Szanownej Publiczności znane z dobroci i trwałości swoje wyroby, mianowicie: płótna od najgrubszej jakości do najcieńszej weby, bieliznę stołową, ręczniki, fartuszki, dywaniki, kolorowe płócienka, drelichy, płótna żaglowe, wyroby na ubrania męzkie, płótna na lasy do chmielu i t. d.

Ceny znacznie zniżone, przy zakupnie nad 15 złr. odsyłka opłatna. (1661-7-)

Winogrona kuracyjne

w najszlachetniejszym gatunku, wyborne także jako winogrona stołowe, koszyk 4¾ kilo 2 złr. rozsyłka za zaliczką. (1920 3-24)

E. Handl w Wiedniu,
I., Naglergasse Nr. 16.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*